Rok XVII. Nr. 89. Wtorek 20 kwietnia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61353.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 5, Telefon 74. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 71. — Redaktor: Tadeusz Dołoła.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 121. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Za wczorajsze, przykre zajście, będące wynikiem nerwowego podniecenia przepraszam najmocniej, p. Władysława Mosińskiego.

Adam Wollek.

Sosnowiec 20-4 — 26 r.

Ślubowanie Lwowa.

LWÓW, 19-4 (Tel. wł.). Wczoraj miał się odbyć w sali domu „narodowego" agitacyjny odczyt pos. Bryla o wrażeniach z Rosji sowieckiej. Gdy Bryl zjawił się na estradzie, rozległy się okrzyki „agitator bolszewicki!" Część publiczności zaintonowała „Rotę". Sala podzieliła się na dwie części. Komuniści natarli na narodowców, którzy stawili energiczny opór. Wywiązała się powszechna walka, wreszcie wkroczyła policja, która rozdzieliwszy walczące strony, wiec rozwiązała. Wówczas narodowcy zorganizowali olbrzymi pochód, który udał się pod pomnik Mickiewicza. Tam wszyscy obecni złożyli uroczyste ślubowania, że do żadnych wystąpień komunistych we Lwowie nie dopuszczą.

Pierwszy wyrok śmierci przez powieszenie.

KRAKÓW, 19-4 (Tel. wł.). W Rzeszowie wykonany został pierwszy wyrok śmierci w Polsce przez powieszenie.

Egzekucji dokonał kat Maciejewski, a przebieg jej był następujący:

Na dziedziniec Sądu okręgowego sprowadzono skazańca z zawiązanemi białą chustką oczyma. Tu oczekiwał go już kat w czarnej masce, ubrany w cylinder, czarny żakiet, lakierki i białe skórkowe rękawiczki.

Obok znajdował się pomocnik kata, różniący się zewnętrznym wyglądem od swego mistrza jedynie brakiem żakietu i cylindra.

Po odczytaniu wyroku przez prokuratora, straż więzienna wprowadziła skazańca na schodki pod szubienicą, obok na stół wskoczył kat i wprawnym ruchem ręki zarzucił skazańcowi na szyję naoliwiony sznur z pętlą.

W tym momencie kat gwizdnął, a na ten znak stojący pod szubienicą pomocnik kata usunął błyskawicznie schodki z pod nóg skazańca, a mistrz ponurej ceremonji złapał skazańca za głowę i silnym ruchem obu rąk wykręcił ją w tył.

Nastąpiło uduszenie z jednoczesnem przerwaniem miecza pacierzowego.

Po kilku wstrząsach skazaniec przestał żyć.

Kat wówczas zeskoczył ze swego miejsca i nerwowym ruchem ręki zdjął swe białe rękawiczki i—jak zwyczaj każe—rzucił je pod nogi powieszonemu.

Wyrok w sprawie ś. p. Huberta Lindego.

Bau skazany na 2 i pół lata więzienia, Hryniewicz na rok.

WARSZAWA, 19 4 (PAT.) Wśród wielkiego naprężenia nastąpiło dziś o godzinie 11 otwarcie posiedzenia Sądu mającego ogłosić wyrok w sprawie zmarłego tragiczną śmiercią Huberta Lindego oraz Baua i Hryniewicza.

Prokurator Rudnicki składając przewodniczącemu urzędowy akt o zabójstwie Lindego złożył wniosek o umorzenie sprawy karnej przeciwko Lindemu, o ile cofnięte będzie powództwo cywilne. Radca prokuratorji generalnej Werner jako rzecznik powództwa cywilnego ze strony skarbu podtrzymuje powództwo.

Wobec tego Sąd udał się o godz. 11 m. 30 na naradę w sprawie odpowiedniej zmiany pytań, z pośród których usunięte zostają wszystkie pytania dotyczące orzeczenia kary dla Lindego, przy utrzymaniu pytania o orzeczeniu samej jego winy.

O godz. 12.10 Sąd ogłosił wyrok w sprawie Lindego, mocą którego skazany Bau skazany został na 2 i pół lata więzienia z pozbawieniem praw, Hryniewicz zaś na 1 rok więzienia. Powództwo cywilne Sąd zatwierdził w granicach, określonych przez rzecznika powództwa cywilnego. W stosunku do Lindego Sąd zatwierdził powództwo cywilne w wysokości 1.400 000 złotych, orzekając tem samem o winie Lindego. Co do uwolnienia Baua z więzienia Sąd odrzucił wniosek obrony.

* * *

(wł.) Motywy wyroku ogłoszone będą 27 maja. Dodać należy, że Sąd zmienił kwalifikację czynu śp. Lindego, zarzucając mu tylko przekroczenie władzy, karalne zaledwie aresztem i to uznał za dowiedzione.

Sprawa kupna austrjackich obligacyj jest bardzo sporna. Niewiadomo bowiem jeszcze czy Rząd straci na tych papierach czy zarobi. W każdym razie wyrok Sądu w znacznej mierze jest rehabilitacją ś.p. Huberta Lindego, którego strzał skrytobójcy pozbawił życia.

* * *

Przy zabitym ś. p. Lindem znaleziono zaledwie kilkadziesiąt groszy. Córki i wdowa nie mają gotówki na koszty pogrzebu. Na koszty procesu sprzedawał ś. p. Linde urządzenie mieszkania i ostatnią garderobę.

HISTERYCZNE ALARMY PRZESILENIOWE.

Społeczeństwo musi zachować zimną krew.

Narady premjera z przedstawicielami stronnictw.

WARSZAWA, 19.4 (Tel. wł.) Niedzielne narady w mieszkaniu prywatnem marszałka Rataja wywołały mnóstwo komentarzy i silne wrażenie. Wystąpienie posła Daszyńskiego dało asumpt do rozsiewania najrozmaitszych pogłosek o przesileniu gabinetowem.

Nerwowy nastrój odbił się zwłaszcza na rynku finansowym, dolar bowiem wskutek spekulacji począł znowu zwyżkować.

Społeczeństwo w takich chwilach nie powinno ulegać nastrojom strachajłów i zachować zimną krew.

Alarmy przesileniowe objęły także i prowincję, skąd telefonowano ustawicznie do redakcyi pism w Warszawie o informacje. Histeryczna psychoza, wywołana najsprzeczniejszemi wiadomościami widziała już w stolicy zaburzenia rozruchy uliczne i t. d.

Jest to dowodem że w kraju wre wytężona agitacja komunistów, którzy w takim histerycznym nastroju najłatwiej chcą wywołać pożądane dla siebie rezultaty.

Kraj musi zachować tężyznę moralną, aby przeciwstawić się próbom zamętu i dezorganizacji. Jutro, we wtorek zbiera się Sejm zjeżdżają się posłowie i senatorowie, obradować będą kluby.

Jesteśmy przekonani, że poczucie odpowiedzialności za losy państwa i parlamentaryzmu górować będzie w ich obradach

Tego bowiem wymaga od nich dobro kraju i tego oczekuje od nich społeczeństwo.

* * *

W poniedziałek obradowało prezydjum PPS. nad sytuacją, jaka się wytworzyła po deklaracji posła Daszyńskiego. We wtorek obradować będzie klub PPS. i NPR., która powziąć decyzję co do swego stosunku wobec wytworzonej sytuacji.

Poniedziałkowy organ NPR ostro zaatakował socjalistów, zarzucając im słuszne dążenie do rozbicia koalicji.

Poseł Popiel (NPR.) stwierdził w rozmowie z dziennikarzami, że NPR. nie będzie stwarzała trudności Rządowi. Zwracał on także uwagę, że niema obecnie podstaw do wywołania przesilenia gabinetowego.

Obradował również zarząd „Piasta" pod przewodnictwem posła Witosa, nie powziąwszy żadnych rezolucyi. Stwierdzono także, że sytuacja obecna nie stwarza jeszcze przesilenia gabinetowego.

* * *

W rozmowach prywatnych, prowadzonych w prywatnem mieszkaniu premiera Skrzyńskiego, które miały na celu zorjentowanie się w sytuacji nie ustalono żadnych wytycznych.

Premier Skrzyński przyjął u siebie posłów: Witosa, Chacińskiego i Bartlickiego.

Wbrew pierwotnym zamiarom posiedzenie Rady ministrów, które miało się odbyć we wtorek, zwołane zostało na środę.

—:—

Pobicie posła z „Wyzwolenia".

WARSZAWA, 19.4 (Tel. wł.).— Poseł Laanger (Wyzwolenie) w chwili wsiadania do pociągu we Włodawie w kierunku Warszawa został napadnięty przez 2 ludzi, którzy wymierzyli mu bokserami szereg uderzeń. Jeden z nich niejaki Mielczak został aresztowany. W tej sprawie prowadzą organa policyjne dochodzenie.

Trzęsienie ziemi.

BIAŁOGRÓD, 18-4 (Pat) Wieczorem 19 bm. odczuto w Białogrodzie wstrząśnienia podziemne, których ognisko jest koło góry Avala.

PRZEGLĄD PRASY

Od socjalizmu do komunizmu.

Pisaliśmy niedawno o próbach porozumienia się międzynarodówki amsterdamskiej z kominternem, innemi słowami socjalistów z komunistami. Socjaliści wysuwają propozycję stworzenia jednolitego międzynarodowego frontu robotniczego, uczuwają bowiem próżnię pod nogami i zbyt czują się wyczerpanymi walką z komunistami. Komuniści w tej chwili nie kwapią się zbytnio do podania ręki socjalistom' uważając, że ci ostatni będą musieli do nich przyjść.

Znamiennemi pod tym względem były obrady egzekutywy międzynarodówki socjalistycznej, w której brali udział z ramienia PPS. posłowie Diamand i Niedziałkowski.

Egzekutywa rozpatrywała cały szereg zagadnień chwili bieżącej, poświęcając więcej uwagi Lidze Narodów, którą chętnieby widziała bardziej zdemokratyzowaną, a następnie rozpatrywała możliwość porozumienia się z kominternem.

„Robotnik" podaje streszczenie obrad i pisze w ten sposób:

Angielska Niezal. partja pracy postawiła wniosek, by międzyn. socjal. zwróciła się do kominternu w sprawie utworzenia jednej powszechnej międzynarodówki robotniczej. Wniosek ten spotkał się w kominternie z kategoryczną odmową i złośliwemi kpinami. W ten sposób sprawa ta zgóry jest przesądzona na niekorzyść wniosku, który też upadł 247 głosami przeciwko 3 (dwuch wnioskodawców i oczywiście nieoceniony Drobner!

Przy tej sposobności Sekretarjat międzynarodówki ogłosił obszerny memorjał, w którym stwierdza, że w międzynar. od chwili jej wskrzeszenia istnieje wola do jedności, że wprawdzie w łonie kominternu dojrzewają przeciwieństwa, które zasługują na baczną uwagę całej klasy robotniczej, ale narazie przeciwieństwa te nie doszły jeszcze do takiego punktu, by można było mówić o możliwości zbliżenia międzyn. socjal. do kominternu.

Memorjał wyraża przekonanie że i w Rosji nastąpi moment, kiedy skończy się szał obecnego systemu dyktatury i kiedy socjaliści nie będą narażeni na teror i gwałt bolszewicki. Wówczas można będzie przystąpić do dyskusji w sprawie zbliżenia. Tymczasem jednak najlepszą rękojmią wyrównania strasznego marnotrawstwa sił robotniczych, wyrządzanego przez komunizm, jest ciągła praca nad wzmocnieniem i rozszerzeniem międzynarodówki socjalistycznej.

Zapewne, skoro bolszewicy odrzucili możliwość stworzenia obecnie wspólnego frontu, wniosek musiał upaść. Jednak fakt, że socjaliści nie zrażając się tem niepowodzeniem, będą chcieli dojść do porozumienia, rzuca snop światła na przyszłość partyj socjalistycznych i ich stosunek do państwowości.

Niejednemu zapewne otworzy to oczy i wyjaśni, dlaczego socjaliści myślą najpierw o interesach partji, niewiele troszcząc się o całość państwa.

Stan średni.

W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd stanu średniego, jak się okazuje zwołany z inicjatywy p. Rosseta. Wyniki zjazdu wskazują, że nie wniósł on nic nowego w życie kupiectwa i rzemiosł i zdaje się, zawiódł nadzieję organizatorów, którzy sądzili, że zjazd stanie się zaczątkiem nowej silnej organizacji mieszczaństwa Zawiódł nadzieję organizatorów, bo nie mogło nastąpić to, czego sobie życzyli z przyczyn wyłuszczonych przez inż. Kwasieborskiego, redaktora „Gazety Rzemieślniczej", który podaje tego rodzaju słuszne uwagi:

Już w samej odezwie uderza nas zdanie ryzykowne. Mówi się tam o wspólnej łączności interesów wyzwolonych itd. Pozwalamy sobie twierdzić, iż zasada powyższa nie jest słuszną sprzeciwia się codziennemu doświadczeniu tegoż rzemieślnika i kupca.

Rzemieślnik jest wytwórcą, kupiec — pośrednikiem, a wolne zawody — konsumentem A więc trzy odrębne grupy gospodarcze, o wręcz przeciwnych interesach. Np rzemieślnik woła o wysokie cła ochronne, aby mógł korzystnie sprzedać swój wytwór; kupiec woła o obniżenie ceł, aby mógł korzystnie pośredniczyć pomiędzy bogato zaopatrzonym rynkiem zagranicznym i miejscowym: wolnym zawodom jest wszystko jedno, aby tylko mogły wyżyć ze swoich zarobków. Takich przykładów jest więcej, a dowodzą one braku reklamowanej spólnoty interesów gospodarczych A więc tym argumentem wojować nie można, gdyż przy pierwszem zetknięciu się z życiem praktycznem nastąpi wybuch.

Jest jednak wspólna platforma, na której łączą się interesy gospodarcze wspomnianych warstw. Rozważenie jej winno być zasadniczym punktem przyszłego programu „stanu średniego". Czy całokształt stosunków gospodarczych Polski ma polegać na interesie konsumenta, czy wytwórcy? Czy mamy nadal niszczyć i tak już zniszczony kapitał, tę dźwignię życia gospodarczego, czy też należy go odbudować. Czy mamy iść w kierunku socjalizowania naszego życia, czy w kierunku tworzenia możliwości tęgiej pracy indywidualnej, przy możliwie sprzyjających warunkach socjalnych ustawowych i t. p. To zagadnienie, decydujące o dalszym bycie Polski, jest równie ważne dla kupca, rzemieślnika, inteligenta, to jest wspólna platforma ich interesów.

Jest to głos przedstawiciela „stanu średniego", który niewątpliwie twórczą i pozytywną pracą więcej zdziałał aniżeli p. Rosset, p. Wróblewski, główni organizatorzy zjazdu Stan średni postępując w myśl wskazówek inż Kwasieborskiego mógłby istotnie bardzo wiele sobie dopomóc i przyczynić się do wydobycia kraju z odmętu anarchji gospodarczej.

Ku równowadze budżetu.

Projekty ministra Zdziechowskiego, zmiany ustawy o uposażeniu urzędników i ustawy inwalidzkiej.

WARSZAWA. 19 4 (Tel. wł.) Wokół projektów równowagi budżetowej ministra Zdziechowskiego stworzono najsprzeczniejsze i demagogiczne wersje o rozmiarach tych zmian.

Tymczasem zaś projekty ministra skarbu, dążące do bezwzględnego zrównoważenia budżetu w nieznacznej części dotykała ustawy o uposażeniu pracowników państwowych i ustawy o rentach inwalidzkich Projekt min. Zdziechowskiego przewiduje:

Zmiane ustawy o uposażeniu pracown. państwowych przy ustabilizowaniu płac z 1 grudnia 1925 i mnożnej na 43 punkty i odciąganiem urzędnikom od I—VII kategorji 6 proc., od IX — X włącznie 5 proc. Ustawa ma obowiązywać od 1 kwietnia do 31 XII 1926 r., przyczem Rada ministrów te niekorzystne dla urzędników zmiany może uchylić wcześniej. Odroczenie stabilizacji urzędników do czerwca 1927 i ustawowy zakaz przyjmowania kogokolwiek do służby państwowej w tym czasie. Zmiana ustawy emerytalnej w ten sposób, że za 5 przesłużonych lat (w razie utraty zdolności do służby) emeryt otrzymuje 20 proc uposażenia zamiast 40 proc., za 10 lat 30 proc zamiast 40 proc. Po 21 latach za każdy rok dolicza się 3 proc. Z dawnych prac w samorządzie i w wojsku wolno doliczyć do praw emerytalnych najwyżej 5 lat zamiast, jak dawniej, 2) Ustawa o inwalidach wojennych w projekcie min. skarbu zmieniona została w ten sposób:

Dopiero przy 25 proc. niezdolności do pracy zarobkowej danego inwalidy rozpoczyna się renta (dotąd od 15 pr.).

Projekt dzieli inwalidów na polskich, którym się przyznaje rentę od 25 procent niezdolności i inwalidów państw zaborczych (wiekiem najstarszych), którym się przyznaje rentę dopiero od 35 proc niezdolności. Odprawa jednorazowa wynosi dwumiesięczną rentę. Jeżeli dochód zarobkowy inwalidy jest dwukrotnie (dotąd trzykrotnie) wyższy od renty, następuje jej utrata. Oszczędności na emeryturach i rentach dadzą około 30 miljonów złotych.

Rząd musi otoczyć opieką szkolnictwo polskie na wychodźtwie.

Z obrad senackiej komisji oświaty i kultury.

WARSZAWA, 19 4 (Pat.) Senacka komisja oświaty i kultury zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu sprawą szkolnictwa polskiego na wychodźtwie. Po referacie senatora Szebeki (ZLN) wywiązała się dyskusja, w której udzielał wyjaśnień przedstawiciel Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz spraw zagranicznych Potem komisja przyjęła rezolucję zaproponowaną przez referenta.

Stwierdzając z zadowoleniem znaczną poprawę w stanie szkolnictwa polskiego we Francji, senacka komisja oświaty i kultury wzywa Rząd, by bezwzględnie obstawał przy wykonaniu traktatu zabezpieczającego naszym wychodźcom oświatę w języku rodzinnym, by zwrócił większą uwagę na zakładanie ochron, przedszkoli, oraz na oświatę pozaszkolną, by inspektor, duszpasterze i konsulaty otoczyły najczulszą opieką te skupienia polskie, w których daje się zauważyć niechęć lub choćby obojętność dla oświaty polskiej, by zbadał przyczyny tego stanu rzeczy i usiłował stosunki te naprawić.

Zważywszy, że na obczyźnie nauczyciele oprócz spełnienia obowiązków w szkole z natury rzeczy winni stanąć na czele ruchu oświatowego i kulturalnego wśród dorosłych, Ministerjum przy wyborze personelu do szkół polskich zagranicą winno kierować się nietylko zawodowemi kwalifikacjami, ale również, by uwzględniało wysoki poziom etyczny kandydatów i pracę pedagogiczną.

Jak będzie w dniu 1-go maja.

Okólnik władz — Odmowa PPS. - Tramwajarze będą pracować

WARSZAWA, 19 4 (Tel. wł.)— Władze administracyjne otrzymały okólnik Ministerjum spr. wewnętrznych, który zabrania w dniu 1 maja rb. urządzania wszelkich pochodów ulicznych i zebrań pod gołem niebem, bez specjalnego zezwolenia. Dozwolone być mają tylko zebrania w lokalach zamkniętych.

Komuniści warszawscy zwrócili się do PPS. i wszystkich innych organizacyj socjalistycznych z propozycją wspólnego wystąpienia manifestacyjnego w dniu 1 maja. Zarówno PPS. jak i inne organizacje socjalistyczne na propozycję tę nie zgodziły się. Każda organizacja wystąpi na własną rękę.

Klasowy związek tramwajarzy w olbrzymiej swej większości złączył się ze związkiem NPR., który posiada obecnie większość wśród pracowników tramwajowych. Związek ten, jak również i Związek chadecki, postanowiły w dniu 1 maja pracować. W rb. zatem tramwaje w dniu 1 maja mają kursować w Warszawie.

Sensacyjne samobójstwo ucznia.

WARSZAWA, 19 4 (Tel. wł) Wystrzałem z floweru odebrał sobie życie Duda uczeń gimnazjalny liczący 18 lat. Powodem było, że matka nie chciała dać mu 15 złotych, które pożyczył od nauczycielki Kowalskiej, podobno swej narzeczonej. Należy nadmienić, że brat denata Alfons odebrał sobie przed kilku miesiącami życie w Wilnie, z tego powodu, że opuściła go żona artystka teatru.

Paul Boncour w Polsce.

PARYŻ, 19 4 (Pat)—P. Paul Boncour w wywiadzie ze współpracownikiem „Le Journal'a" oświadczył, iż Polska jest krajem godnym podziwu, dokonała bowiem wysiłku bardzo interesującej odbudowy. Kraj ten stanowi rynek zbytu dla państw Europy zachodniej. Losy nowej Europy nie będą rozgrywały się ostąd nad Renem, lecz w Polsce. Zdaniem p. Paul Boncoura, sprawa litewska może być rozwiązana, a stosunki z Gdańskiem są obecnie lepsze. Rosja przedstawia sobą niewiadomą i stanowi niebezpieczeństwo. Wkońcu p. Paul Boncour zaznaczył, iż Francja pozostanie wierną Polsce. Poza sprawą uczucia wchodzą tu w grę interesy pokoju europejskiego.

Echa śląskie.

Spisu członków Związku obrony kresów zachodnich nie wykradziono

KATOWICE, 19.4 p. (Telefonem) Osławiony renegat Kustos w swoim „Głosie Górnego Śląska" i prasa niemiecka rozsiewają pogłoski, że spis członków Związku obrony kresów zachodnich został wykradziony i przez „Deutschbund" i „Volksbund" odpisany. Jak się dowiadujemy wiadomość tę puścili naumyślnie Niemcy i ich sługa Kustos, azeby wzbudzić niepokój wśród członków Z.O.K.Z. i wnieść zamieszanie w szeregi tej potężnej organizacji. Z biur ZOKZ nie zginęły, ani też nie wykradziono żadnych spisów członków, ani też żadnych aktów. Wprawdzie przy rewizji w biurach „Volksbundu" znaleziono pewne pisma ZOKZ, były to jednak pisma skierowane przez dyrekcję ZOKZ do osób, które same pisma te oddały do dyspozycji „Volksbundu".

Wiec inwalidów

KATOWICE, 19 4 p. (Telefonem) Wczoraj odbył się w Katowicach wiec inwalidów województwa śląskiego. Przemawiało wielu mówców, krytykując projekt nowej ustawy inwalidzkiej. Projekt ten w razie wprowadzenia w życie, pozbawiłby renty z górą 50 proc. inwalidów, a skarb państwa zaoszczędziłby na tem około 30 miljonów zł. W toku bardzo burzliwych i namiętnych obrad wysłano delegację do p. wojewody, który przyrzekł delegacji zawiadomić Rząd centralny o uchwałach wiecu inwalidów śląskich.

Poświęcenie sztandaru Związku podoficerów rezerwy.

KATOWICE, 19.4 p. (Telefonem) Wczoraj w godzinach południowych odbyło się w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła poświęcenie sztandaru Związku podoficerów rezerwy. Poświęcenia dokonał ks. senator Brandys, rodzicami chrzestnymi byli p. minister Kiedroń i p. dyr. Ciechanowska. W uroczystości wzięły udział delegacje wszystkich polskich organizacyj i stowarzyszeń.

Konferencja starostów.

KATOWICE, 19.4 p. (Telefonem) Konferencja starostów województwa śląskiego odbyła się dzisiaj przed południem w gmachu województwa. Jak się dowiadujemy obrady dotyczyły spraw bezpieczeństwa publicznego w związku z ogólną sytuacją, oraz pomocy dla bezrobotnych.

KOALICJA ZAGROŻONA.

Coraz wyraźniej zarysowuje względnie realizuje się plan PPS wystąpienia z koalicji rządowej. Nazewnątrz zamiar ten tłomaczą socjaliści odrzuceniem przez inne stronnictwa koalicyjne ich programu gospodarczego.

Nikt w to nie uwierzy. Objawiony przez socjalistów program gospodarczy, polegający na drukowaniu banknotów, zamiast sanacji przynosi inflację, której przerażające skutki odczuło już raz na swej skórze całe społeczeństwo.

Prędzej można uwierzyć w to, że socjaliści chcąc wytrzymać konkurencję z komunistami, przejmują ich metody i zaczynają działać w myśl reguły: im gorzej w państwie, tem lepiej dla partji. Przecież, gdyby PPS. w dniu 1 maja należała jeszcze do koalicji, musiałaby swój negatywny stosunek do państwa łagodzić i nie mogłaby mieszać z błotem Rządu, do którego sama należałaby.

Wogóle coraz więcej staje się widocznem i jasnem, że obecna polityką PPS. wobec spraw państwowych regulują i kierują komuniści, którzy szachując naszych socjalistów coraz bardziej sprowadzają ich na swoją platformę wywrotową. W Warszawie mówi się nawet coraz głośniej o układach prowadzonych między PPS. a komunistami przez członka żydowskiego Bundu, niejakiego Adlera.

Bardzo charakterystycznem dla politycznych nastrojów PPS jest ich program sanacyjny i polityczny. Program sanacyjny PPS., jak już wspomnieliśmy, polega na inflacji i zapewne sami socjaliści nie wierzą w jego skuteczność. Opracował go podobno poseł Diamand, stwarzając teorję, która w praktyce byłaby zbyt ryzykowną i — jak wykazało doświadczenie z okresu inflacji markowej — niemożliwą do wykonania. Ciekawsze są przeto postulaty polityczne PPS, która zażądała rozszerzenia koalicji o „Wyzwolenie" i żydów, a wreszcie wprowadzenia marsz. Piłsudskiego do armji.

Bardzo ciekawa jest zwłaszcza ambicja PPS. na punkcie zaproszenia żydów do koalicji, która jakoś dotąd obchodziła się bez nich. Żądanie to jest zrozumiałe jednak, bo jak ma być inflacja, to musi być i czarna giełda, która znów bez żydów nie może istnieć. Można się jednak domacać pewnej l o g i k i w kombinacjach PPS-owych...

I oto nic dziwnego, że koalicja w takich warunkach wisi na jednym włosku. Groźba rozbicia koalicji skonkretyzowała się na niedzielnem wieczornem posiedzeniu przywódców klubów, należących do większości rządowej, z udziałem członków Rządu. Na konferencji tej min. Zdziechowski przedstawił swój program sanacyjny, polegający na oszczędnościach i zwiększeniu pewnych podatków. W odpowiedzi pos. Daszyński oświadczył, że PPS. nie godzi się na projekty finansowe p. ministra skarbu, a nadto różni się od innych stronnictw koalicyjnych na punkcie spraw politycznych i wojskowych. Dlaczego PPS. nie chciała tak wyraźnie widzieć tych różnic wtedy, gdy tworzyła się koalicja z udziałem PPS. i w ciągu 5 i pół miesięcy jej istnienia, tego pos. Daszyński nie wyjaśniał.

Najdowcipniejsze scałej tej sprawie było stanowisko N.P.R., która przez usta pos. Popiela oświadczyła się... trochę za projektem ministra Zdziechowskiego, a troszkę za pomysłami PPS., doradzając połączenie obu projektów w jeden projekt kompromisowy.

W rezultacie we wczorajszych pismach warszawskich pojawiły się wróżby, że w ciągu poniedziałku zgłoszą dymisję ministrowie-socjaliści, że według partyjnego zwyczaju pójdzie za nimi minister NPR i w najbliższych godzinach rozpadnie się gabinet koalicyjny p. Skrzyńskiego. Do godz. 11 wieczorem wróżby te nie spełniły się.

Co będzie dalej?

Sto plotek na ten temat powstało, a będzie ich niewątpliwie jeszcze więcej. To jednak jest pewnem, że koalicja obecna nie rozleci się tylko wtedy, jeśli socjaliści odstąpią od swego planu inflacji, względnie wyrzekną się zakulisowych kombinacji, tak wygodnych dla partji pod kątem konkurencji z komunistami, ale bardzo podejrzanych pod kątem interesów państwa i narodu. *M. P.*

Filmy praskie.

Legenda o taniości. — Stosowanie oszczędności. — Wysoki poziom kultury. — Komunizm w czeskiej odmianie — Przemysł i rynki zbytu Ruch budowlany.

(Od własnego korespondenta „Iskry").

Praga, dnia 16 kwietnia 1926 r.

Zbyt krótko niestety trwa pobyt dziennikarza w Czechosłowacji, a zbyt wiele wrażeń narzuca się na każdym kroku. W tempie kinematograficznem migają obrazy, trudno je ująć.

Nasamprzód powiedzmy sobie, iż opowiadania o drożyźnie w Polsce należą do legend przebrzmiałych. Przed wyjazdem osłuchałem się opowiadań o taniości w Czechach, że mniemałem, iż to najtańsze Eldorado na kontynencie. Może tak i było, gdy złoty należał do mocnych walut i za jednego złocisza można było dostać przeszło 6 koron czechosłowackich. Ale dzisiaj to przeszłość.

Pierwsze wrażenie, bardzo realne, uderzające turystę po kieszeni, rozwiewa boleśnie te ułudy już w Piotrowicach, na granicy, gdy usłużny kelner przyniesie rozespanemu gościowi kawę do wagonu, ściągając z każdego z obłoków. 70 groszy za kawę! Uf takich cen w Warszawie niema. Ale rychło nadejdzie wytłomaczenie wszystkiego, gdy w kantorze wymiany za złotego dostanie się tylko 3,30 kor. czeskich. Tu jest rozwiązanie tajemnicy.

Ceny zarówno artykułów spożywczych, ceny restauracyjne, ceny towarów konfekcyjnych stoją na poziomie cen warszawskich, lub nawet są niekiedy wyższe od naszych naturalnie przy obecnym kursie dolara. Bajecznie tanie jest obuwie fabryki Batty, którego Czesi z dumą nazywają „czeskim Fordem": produkuje on dziennie 40.000 par obuwia, a o taniości towaru świadczy fakt, iż lakiery można nabyć po 109 kor. cz.

W Piotrowicach uderzył nas inny szczegół. Ledwo, ledwo zaczynało szarzeć, gdy obsługę przejęli kolejarze czescy. I zaraz pogasili lampy elektryczne. U nas świeciłyby się z pewnością jeszcze conajmniej godzinę lub półtorej godziny. Tu góruje zasada oszczędności. I supremację tej zasady czujemy na każdym kroku. Jakkolwiek najniższą w najczęstszem użyciu monetą jest 10 halerzy, to nieraz wypada zapłacić i dwa czy trzy halerze. I resztę zawsze wydadzą. Pomyślmy, czy coś podobnego jest u nas możliwe?

Ale też my nie szanujemy niestety naszego pieniądza, i jesteśmy dziadami — gdy oni mają dlań szacunek i są „burżujami". Związek czechosłowackich kas oszczędnościowych ma 14 miljardów kor. cz. wkładek oszczędnościowych. Każdy chłop czyta codziennie gazetę i oczywiście studjuje giełdę, bo zawsze ma spory portfel rozmaitych akcyj. Coprawda sama Czechosłowacja, bez Rusi Przykarpackiej, posiada około ledwo 3 proc. analfabetów, dlatego też rola żywiołu żydowskiego jest tam — naturalnie poza Rusią Podkarpacką — ograniczona do minimum. Lecz cóż mówić o alfabetyzmie. Na rolę wracają chłopi po ukończeniu szkoły średniej, nic też dziwnego, iż kultura rolna, jak wogóle kultura społeczna i intelektualna stoi tam wszędzie wysoko. Radio na dachach domów, włościańskich, oczywiście murowanych krytych dachówką, schludnych, otoczonych sztachetami — nie jest bynajmniej rzadkością.

W takich warunkach robotnik proletarjusz czy chłop mający akcje i oszczędności, nawet o ile twierdzi, iż jest komunistą — posiada wiele cech drobnomieszczańskich i dlatego np. komunizm w Czechosłowacji posiada zgoła inne cechy, aniżeli u nas, nie mówiąc już o stosowaniu metod bolszewicko-barbarzyńskich jest bardziej zeuropeizowany i „zburżujały". Dostosowuje się teraz do metod uznanych i legalnych. Pomysły rewolucyjne Muny dały się szybko zlikwidować. W miarę jak uruchomiały się przedsiębiorstwa, obniżały się nastroje i wpływy komunistyczne.

Czechosłowacja należy do krajów wysoko uprzemysłowionych. Jej produkcja przerasta znacznie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Pozostaje eksport. Ale we wszystkich niemal krajach zaczyna zwyciężać zasada protekcjonalizmu wobec rodzimego przemysłu i handlu, wskutek czego warunki eksportowe są coraz trudniejsze. Rachuby czeskie na Rosję sowiecką okazały się dość iluzoryczne. Przenikliwy umysł czechosłowacki wyszukuje źródeł zbytu swych towarów, by nie stanąć wobec przesilenia gospodarczego i wobec kwestji bezrobocia.

Bezrobotnych nie widać. Z pobieżnego rzutu oka z okien wagonu widać, że ruch budowlany, pieczołowicie zresztą popierany przez państwo, rozrósł się bardzo wydatnie w okresie powojennym. Gdzieniegdzie powstały wprost nowe dzielnice. Jakkolwiek urzędy posiadają pomieszczenia, którychby im niejeden nasz urząd szczerze pozazdrościł, rząd przystąpił do budowy nowych gmachów na szereg ministerjów, uczelni, urzędów. Wszystkie są zakrojone na wielką skalę i będą niewątpliwie miały charakter gmachów monumentalnych.

To samo odnosi się do budynków prywatnych, których powstały tysiące. Dla kolegów dziennikarzy nie bez interesu będzie wiadomość, iż na Winohradach, jednej z dzielnic Pragi, mieści się przy ulicy Flor cała kolonja dziennikarska: skarb przyczynił się w 80 proc. do budowy will, które tu wystawili sobie zasłużeni dziennikarze, literaci i artyści. Gdy Polak patrzy na owe jedno i dwupiętrówki z radjami, obok tramwaju, na wyżynie oblanej słońcem — z niepokojem zadaje sobie pytanie: kiedy my do tego dojdziemy?...

Hieronim Wierzyński.

Za kulisami rokowań niemiecko-sowieckich.

Jednocześnie niemal z propozycją wystosowaną przez Rosję do państw bałtyckich, a więc i do Polski (przedewszystkiem) o zawarcie traktatów gwarancyjnych, „Times" ogłosił dnia 14 kwietnia sensacyjną [illegible] domość rokowań niemiecko-rosyjskich. Rokowania niemiecko-rosyjskie zmierzają, według głosów prasy, w kierunku poręczenia sobie wzajemnej neutralności na wypadek konfliktu któregokolwiek z tych państw ze stroną trzecią.

„Deutsche Allg. Ztg." z dnia 16 kwietnia pisze:

„Rząd sowiecki pragnął w szczególności otrzymać upokajające zapewnienia co do neutralności Niemiec względem ewentualnych działań nieprzyjacielskich od trzeciej strony. Życzenie to pokrywa się z pragnieniem polityki niemieckiej otrzymania z jej strony również upewnienia co do trwania Rosji przy Rapallo... Traktaty w Locarno wymagały uzupełnienia.. Cieszylibyśmy się, jeśliby rządy niemiecki i sowiecki znalazły formułę któraby tym obustronnym życzeniom czyniła zadość, a jednocześnie odpowiadała, ma się rozumieć, zobowiązaniom zaciągniętym przez Niemcy wobec Ligi.. Niemcy nie są w możności ani nie mają chęci optować pomiędzy Zachodem i Wschodem.. Ich celem pozostaje jedynie uspokojenie Europy.. i jeśli się da zmniejszenie przepaści dzielącej od Europy Rosję..."

Wiadomość o rokowaniach niemiecko-sowieckich, w stosunkowo niedługim czasie po Locarno, wywołała zaniepokojenie w państwach, które brały udział w obradach „locarneńskich" i „genewskich". Prasa francuska i angielska wyraża przypuszczenie, że politycy niemieccy pragną w ten sposób wywrzeć nacisk, na polityków francuskich i angielskich, aby złamać ich dotychczasowe stanowisko w sprawie przyjęcia Niemiec do Rady Ligi Narodów.

Jednomyślna opinja panuje co do tendencji Sowietów. Rosja wypowiedziała walkę Lidze Narodów, widząc w niej wyraz polityki angielskiej, dążącej do osamotnienia Rosji. Zarówno więc propozycja w stosunku do Polski i państw bałtyckich, jak i do Niemiec, polega na wywołaniu podobnego efektu jaki miał miejsce w czasie podróży Cziczerina przed Locarno z jednoczesnym podważeniem znaczenia Ligi Narodów i podkreślenia, że idea pokoju europejskiego z Locarno, jest daleka od zrealizowania, dopóki Rosja nie weźmie udziału w koncercie ogólno europejskim.

Głos półurzędowy „Deutsche Allg. Ztg.", nasuwa szereg uwag, które poza wnioskami, wypływającymi z dość przejrzystych posunięć Rosji i Niemiec, oświetlając niebezpieczeństwo wynikające z konszachtów niemiecko-rosyjskich. Sytuacja, jaka wytworzyła się obecnie, mocno przypomina okres przedrozbiorowy Polski, gdy z jednej strony Fryderyk II a z drugiej Katarzyna I, porozumiewali się i radzili nad zlikwidowaniem Państwa Polskiego.

Niemcy oświadczają, że pertraktacje z Rosją, utrzymane są w duchu utrwalenia pokoju w Europie. Jak sobie tę gwarancję wyobrażają nacjonaliści niemieccy, przedstawia „Deutsche Tageszeitung", która ocenia niemiecko-sowiecki sojusz jako pierwsze uznanie faktu, iż „do zrzucenia nieznośnych pęt traktatów pokojowych i przywrócenia prawdziwej suwerenności Niemiec potrzebne jest szukanie nowych dróg". Jednym tchem powiada również, kto stoi temu na przeszkodzie. „Polska i Czechosłowacja uważają się wciąż jeszcze za bojowników traktatu wersalskiego, a tem samem za zaprzysiężonych przeciwników odrodzenia Niemiec".

Zbliżenie zatem polsko-czeskie, ma to doniosłe znaczenie, że wzmocni oba te państwa i stworzy mocny front przeciwko ewentualnym „pokojowym" zamiarom Niemiec.

Odgłosy prasy niemieckiej, jak również pewne wiadomości z Rosji nie mogą nastrajać optymistycznie na przyszłość. I pomimo niedowierzań premjera Skrzyńskiego, aby traktat pomiędzy Rosją i Niemcami doszedł do skutku, opinja polska powinna baczną uwagę zwracać na dziwne konszachty naszych sąsiadów i nie poddawać się zbytnio nastrojom pacyfistycznym, gorliwe propagowanym przez niektóre sfery polityczne i lewicowe stronnictwa. **P. A.**

MIGAWKI.

Są jeszcze ludzie z humorem.

W Krakowie, w mieście zdawałoby się ponurem, ukazał się 13 zeszyt „Przeglądu bibljograficznego", w którym, w formie zgodnej z tytułem dziełka, znajdujemy takie arcydowcipne charakterystyki osób, znanych w Polsce.

Oto jakie nowe książki ukazały się na półkach nie tyle księgarskich, ile w fantazji człowieka z humorem:

Grabski Stanisław, minister W.R. i O. P: Kapitał i zysk z kapitału. Wyd. 2-gie, polepszone przez Władysława Grabskiego Warszawa Nakładem Kooperatywy Rodziny Grabskich.

Mickiewicz Adam: Dziady. Wydał Władysław Grabski.

Chamberlain Austen J., minister spr. zagr. JKM: Postępy dyplomacji od Talleyranda de Perigord do Aleksandra hr. Skrzyńskiego z Zagórzan. Z angielskiego przełożył Konstanty Srokowski. Warszawa. Nakładem „Nowego Kurjera Polskiego".

Witos Wincenty, poseł na Sejm, b. prezes ministrów: Hetta, czy wiśta? Zapytanie pod adresem monarchistów polskich.

Sikorski Władysław, b. prezes rady ministrów, inżynier Od Witosa do Thugutta i z powrotem. Studja z pomiarów politycznych. Kraków. Nakładem „Piasta", z dwiema tablicami.

Piłsudski Józef, b. naczelnik Rzeczypospolitej Polskie: Jak uniknąłem błędów Napoleona? Kraków. Osobne odbicie z 547-go wywiadu w „Ilustr. Kurjerze Codz," str. 2.

— „Ja i ojczyzna to jedno". Słowa Adama Mickiewicza definitywnie wyjaśnił... Warszawa. Nakładem Prezydjum Związku Legjonistów. 1925, str. 44 Z portretem autora.

— Najnowszy kodeks obyczajów i zwyczajów politycznych. Do druku przygotował i spisem zasadniczych wyrażeń etykiety marszałka zaopatrzył gen. dyw. Stanisław Haller. Warszawa. Nakładem Związku b. oficerów armji austrjackiej.

Daszyński Ignacy: Odwrót z pod Jędrzejowa. Rapsod bohaterski. Kielce. Nakładem Ligi kobiet.

— Wielki człowiek w Polsce. Pamiętniki. Kraków. Nakładem Drukarni Ludowej 1925. Tom I stron 498 Tom II stron 186

Żeligowski Lucjan gen. broni, minister wojny. Jak wyprowadzić wojsko w pole? Warszawa. Nakład Zw. ludowo narodowego.

Korfanty Wojciech, poseł na Sejm: Pełna kieszeń jako podstawa zdrowej polityki indywidualnej. Katowice 1925. Nakładem wyborców.

Bruchnalski Wilhelm, prof. uniw. lwow: Krytyczne zestawienie pierwszych liter we wszystkich wierszach „Pana Tadeusza" jako wstęp do umiejętności literatury polskiej. Lwów. Nakładem Koła polonistów.

Wasylewski St: Dzbanek, miednica i ręcznik w życiu obyczajowem od renesansu do Biedermeiera. „Lektor".

Boy-Żeleński Tadeusz: Balzak a przesilenie gospodarcze Warszawa. Nakładem Ligi obrony państwa.

— Lewatywa, jako motyw komiczny przed Molierem Niewygłoszony odczyt przy objęciu katedry w Poznaniu. Kraków. Polska Akademja umiejętności.

— O czem każda kobieta wiedzieć powinna? Antologja z pism Balzaka. Warszawa. Biblioteka polska.

— Tryumf wytrwałości, czyli ostatni tom „Komedji ludzkiej" Balzaka po polsku. Warszawa 1925. Nakładem Biblioteki Boy'a

Pasek Jan Chryzostom: Pamiętniki. Z francuskiego przekładu P. Cazin'a, przełożył na polskie Tadeusz Boy-Żeleński. Warszawa. Nakład Biblioteki Boy'a.

Kucharski Eug., prof dr.: Moje boje z Boy'em Ostrzeżenie. Lwów.

Makuszyński Kornel: Urywki z pamiętnika. I Pierwsza ćwiartka papieru w mym żywocie. II Co zawdzięczam Zakopanemu i Żydówkom? Gniezno. Nakład Jana Kasprowicza.

Ossendowski A. Od prezydenta Syberii do króla Sahary Z dodatkiem biuletynów zdrowia szympansa Kazia, przeznaczonego na dar odmłodzeniowy, do miejsca bliżej się oznaczyć mającego Warszawa 1925.

Kasprowicz Jan, prof. uniw. lwow.: Pieśni staro-malajskie z edycji angielskiej na podstawie przekładu niemieckiego spolszczył...

Nieznany żołnierz (Remigiusz Kwiatkowski ppłk.): Parasol nosi i w czasie wojny.

Or-Ot (Artur Oppmann mjr): Bakenbardy Księcia Pepi, Oktawy żołnierskie. Warszawa. Nakład „Żołnierza polskiego".

Lutosławski Wincenty: O pierwszych trzech tetralogjach dzieł Piwona. Drozdów łomżyński Nakładem Browaru Braci Lutosławskich.

Oto co się nazywa dobrą satyrą, świetnym humorem i trafnem scharakteryzowaniem ludzi.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 Wtorek	Dziś Sulpicjusza Serwilj. Jutro Anzelma B. W. D. K. Wsch. słońca 4.34 Zach. „ 6.36

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś ceny zniżone od 30 gr. 1.50 zł. Afisz zapowiada, jako przedstawienie popularne znakomitą sztukę A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca".

W środę teatr nieczynny.

Teatr w Dąbrowie.

W środę dnia 21 zespół artystów sceny sosnowieckiej daje jedno przedstawienie w sali „Kometa", z którego dochód przeznaczony jest na wdowy i sieroty po poległych policjantach pow. Będzińskiego. Na repertuarze głośna sztuka znanego autora doby współczesnej Pirandello „Gra".

Przygotowania do obchodu 3 Maja.

We wtorek, tj. dziś, o godz. 8 wiecz. w lokalu PMS. w Będzinie odbędzie się zebranie prezydjum i wszystkich sekcyj komitetu uroczystości 3 Maja, w celu ułożenia szczegółowego programu obchodu.

20-lecie założenia Macierzy.

W bieżącym roku, jak wiadomo, przypada 20-lecie założenia Polskiej Macierzy szkolnej. W związku z tem dziś o godz. 6 wiecz. na plebanji w Sosnowcu odbędzie się pierwsze zebranie obywatelskiego komitetu organizacyjnego.

Z działalności T-wa lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego.

W środę dnia 21 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie T-wa lekarskiego w Sosnowcu w sali Magistratu ul. Warszawska 6 na którem wygłoszone będą następujące odczyty: „O opuszczaniu rękojeści mostka przy równomiernem rozszerzeniu łuku aorty" przez prezesa T-wa lek. częstochowskiego dr. Rożkowskiego, oraz „O cięciu cesarskiem w dobie obecnej i „O chirurgicznem leczeniu wrzodu żołądka" przez lekarzy tutejszych Wstęp dla wszystkich lekarzy wolny.

Poświęcenie sztandaru

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się poświęcenie sztandaru cechu rymarsko-siodlarskiego i tapicerskiego w Sosnowcu. Program uroczystości jest następujący: Zbiórka o godz. 9 rano w sali Trocadero przy teatrze w Sosnowcu. Msza św. o godzinie 10 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu i poświęcenie sztandaru. Pochód z kościoła do sali Trocadero przy teatrze w Sosnowcu. Podpisanie aktu chrztu. Wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru. Akademja.

Loterja Koła samopomocy uczniowskiej.

W niedzielę, dn. 18 bm. odbyło się ciągnienie loterji fantowej Koła samopomocy uczniów Seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie. Główna wygrana maszyna do szycia padła na nr. 951. Wygrane fanty można odbierać w kancelarji seminarjum od godz. 11 do 12 w poł. do końca kwietnia, poczem nieodebrane fanty przechodzą na własność Koła samopomocy.

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.

W czwartek, dn. 22 kwietnia odbędzie się w sali kina „Zagłoba", o godz. 2 popoł. zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji PUPP.

Otwarcie bibljoteczki PMS. w Sarnowie.

W niedzielę dnia 18 bm. Koło P. Macierzy szk. w Będzinie w osobach przewodniczącego M. Kępińskiego, oraz członków zarządu prof. A. Brodnickiego i inż. B. Krzemieńskiego otwarło bibljoteczkę w Sarnowie, ufundowaną przez Okręg z okazji 20-lecia Macierzy. Aktu poświęcenia dokonał ks. prefekt Ucbto, który w pięknem przemówieniu zachęcał licznie zebranych sarnowian do oświaty i czytelnictwa, poczem nastąpiły popisy dzieci szkolnych, a na zakończenie chór pod kierunkiem ochroniarki p. Kaniówney odśpiewał „Rotę" i „Boże coś Polskę".

Bibljoteczka przeznaczona dla dzieci od lat 8 do 14 została powierzona nauczycielowi szkoły p. Garbińskiemu.

Odczyt w Będzinie.

Staraniem PMS. w Będzinie, dn. 21 bm. odbędzie się 2 z kolei odczyt prof. B. Krzemieńskiego pt. „Oddychanie u roślin" ilustrowany demonstracjami na roślinach żywych. Wejście na odczyt 10 gr.

Smosarska w Dąbrowie.

Staraniem Tow. muzycznego w Dąbrowie, znana polska gwiazda filmowa, p. Smosarska wygłosiła w ubiegłą niedzielę w sali kina „Kometa" odczyt o swem życiu i wrażeniach jako artystki filmowej. Szczegóły podamy jutro.

Zebranie Hallerczyków.

Dzisiaj o godz. 7 wieczór w sali „Trocadero" odbędzie się zebranie członków Związku Hallerczyków Zagłębia Dąbrowskiego. Ze względu na ważność spraw, zarząd chorągwi prosi druhów o konieczne przybycie.

Apel do Piliczan.

Otrzymujemy następujące pismo: Piliczanie! Na cmentarzu grzebalnym w Pilicy, gdzie spoczywają zwłoki naszych ukochanych, znajduje się zrąb jakiejś kaplicy i przykre robiący wrażenie na każdego, kto przekroczy próg tego miasta umarłych. Należy koniecznie dźwignąć te ruiny i przykryć dachem. Parafja tutejsza nie jest w stanie sama tego uczynić toteż liczy na ofiarną pomoc tych Piliczan, których warunki życiowe umieściły w Zagłębiu i wogóle poza granicami miejsca rodzinnego. Ofiary kierować proszę pod adresem: X. M. Froelich, proboszcz w Pilicy przez Zawiercie. Kwit po otrzymaniu ofiary, odwrotną pocztą będzie przesłany.

Z Tow. rzemieślniczego w Dąbrowie.

W niedzielę odbyło się zebranie kwartalne członków Tow. rzemieślniczego w Dąbrowie, celem rozpatrzenia i omówienia spraw bieżących. Po odczytaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności zarządu, omawiano sprawę nieregularnego uiszczania składek członkowskich. Ponieważ wynika to skutkiem nieodpowiedniego zorganizowania ściągania składek, postanowiono inkasowanie składek powierzyć pracownicze biura, która za tę czynność otrzymywać będzie 10 proc. od ściągniętych sum. Dokompletowano także skład sądu polubownego i na tem posiedzenie zakończono.

Urzędowanie w soboty.

Okólnik prezydjum Rady ministrów Nr. 44, podaje do wiadomości i zastosowania, że w okresie letnim od 1 maja do 30 września, godziny urzędowania w soboty we wszystkich urzędach trwać będą od godziny 8 zrana do godz. 14 (2 popoł.).

Ujęcie morderców.

W sobotnim numerze „Iskry" pisaliśmy o samosądzie, dokonanym w lesie gromadzkim obok Poręby na 75-letnim Franciszku Mazurze, który wraz z synem i zięciem kradli drzewo z gromadzkiego lasu. Policja przeprowadziła w sprawie tej energiczne dochodzenie i wykryła sprawców, w osobach mieszkańców wsi Dziechciarze: Jana Stańczyka, Konrada Makieły i Władysława Chińskiego. Podczas rewizji znaleziono karabin, z którego Makieła postrzelił Mazura, dobitego następnie przez Stańczyka i Chińskiego. Sprawcy przyznali się do zabójstwa, wobec czego zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym.

Ładna gospodarka.

Jak wiadomo, od 14 kwietnia obowiązuje rozporządzenie, nakazujące naklejanie na korespondencji znaczków 1 groszowych na bezrobotnych. Mamy już 20 kwietnia, tymczasem donoszą nam ze wszystkich stron, iż w żadnym urzędzie pocztowym nie można nabyć tego rodzaju znaczków, co wywołuje narzekania i różne zatargi.

Powstaje pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za podobną gospodarkę i kiedy nareszcie władze lub urzędy centralne przestaną ośmieszać się w oczach społeczeństwa?

Przegląd dorożek

Wczoraj komisja magistracka w Sosnowcu dokonała przeglądu dorożek. Z ogólnej liczby dorożek 3 dorożki nie uzyskały prawa jazdy, z powodu całkowitego zniszczenia. Innym dorożkarzom pozostawiono czas do 15 maja na wyremontowanie pojazdów. W Sosnowcu jest obecnie dorożek.

Naparstek zasądzony.

(I) Jankiel Naparstek (Ostrogórska 2) jest dorożkarzem i lubi urządzać szaloną jazdę „mit dżykie Cygie na wy szczygie", co pewnego dnia stało się powodem, że dyszlem swego rozklapanego wehikułu strzaskał chłodnicę samochodu, a w myśl zasady „koniec wieńczy dzieło" — Sąd pokoju skazał Jaskielka na 20 zł. grzywny za nieostrożną jazdę.

Kronika sądowa.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał:

Za zakłócenie spokoju publicznego

Bolesława Tomeckiego (Staropogońska 33) na 10 zł. grzywny.

Za pobicie:

Marjanny (lat 39), Stanisławy (18) i Zygmunta (12) Urbanów (Rybna 27) — Józefa Szpaika (Rybna 25) na trzy dni aresztu.

Za obelgi:

Stanisławę Niciarzową (Szenowska 17) na 1 dzień aresztu i Helenę Górdisowską (Szenowska 13) na 2 dni aresztu, z oskarżenia Franciszki Mrozińskiej (Szenowska 17).

Za używanie niecechowanych odważników

Zejlicha Topiola (Warszawska 22) na 10 zł. grzywny.

Stanisławę Widawską (Kręta 4) — 10 zł.

Abrama Wolfowicza (Orla 18) — 20 zł.

Jadwigę Siązak (Staropogońska 2) — 10 zł.

Oprócz tego:

Jeremjasza Igrę (Targowa 9) za przeróbkę schodów bez pozwolenia Magistratu na 25 zł. grzywny i

Cyrlę Mącznik (lat 60, ulica Sienkiewicza 14) za otwarcie piekarni bez pozwolenia Magistratu na 15 zł grzywny.

Za „kawalerską jazdę".

(l) Wiadomo, jakie następstwa pociąga za sobą nieostrożne kierowanie samochodami i autobusami. Ile to przejechań psów, kur, nawet ludzi, ile uszkodzeń dorożek, krawężników uliczych i nawet samych automobilów.

Ale niektórzy pp. szoferzy lekceważą sobie wszystko i puszczają maszynę na „cały regulator" byle zadowolić swe usposobienie a może i pokusę popisać się „kawalerską jazdą".

A oto skutki:

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał szofera Józefa Gogola (Dziewicza 11) na 15 zł. grzywny za nieostrożną jazdę. P. Gogol rozbił autobus o rozłożone przy ul. Chemicznej pnie sosnowe.

NA EKRANIE.

Kino „Udziałowy".

„Czwarte przykazanie".

(b) „Czwarte przykazanie" („Matka") to film, którego nie poprzedziła żadna krzykliwa reklama. A jednak wokół tego obrazu wytworzyła się już dość znaczna literatura recenzyjna.

Walory bowiem, jakie film ten zawiera są niepowszednie.

Obraz ten — to małe zdarzenie codzienne, mające miejsce w każdym domu, w każdej rodzinie, „Matka" to dramat miłości macierzyńskiej, wzruszający niezwykle dramat, działający niesłychanie, mimo całej swej prostoty.

Już zewnętrznie film ten odznacza się szczerością i prawdziwością, co w dziedzinie filmu należy do rzadkości.

Gra Mary Carr pozostawia głębokie wrażenie. Jest przemyślana i wykończona w najdrobniejszych szczegółach.

Film ten ze względu na jego zalety wychowawcze i artystyczne winien zwrócić uwagę władz szkolnych, rodziców i opiekunów. Szkoda, że „Udziałowy" wyświetlać go będzie tylko do piątku.

Ratujcie nas przed przyjaciółmi,

bo od nieprzyjaciół sami się obronimy.

(Tak powinni zawołać inwalidzi po niedzielnym wiecu)

Niedzielny wiec w sprawie rent inwalidzkich dostroił się całkowicie do tonu zwołującej go odezwy. Wykrzystali go też w zupełności dla swych celów partyjnych socjaliści i klub polit. społ. im. Piłsudskiego, a treść obrad sprawiała wrażenie, że mówcom i reżyserom tylko bardzo ubocznie przypomniał się cel wiecu, jakim miała być sprawa rent inwalidzkich. O rentach tych mówiono tak, że nikt nie mógł nabrać w tej sprawie pojęcia, o co chodzi. (Odczytany okólnik wydziału wykon. Zw. inwalidów bardzo pobieżnie i nieściśle rzecz tę przedstawia).

Do rzeczy, t. j. o sprawach inwalidzkich mówili pp.: Mocha, przewodniczący wiecu, Szulc i Gackowski. W myśl powyższych przemówień uchwalono protest przeciwko redukowaniu rent inwalidzkich. Ale przemówienia te i sprawa w nich poruszona była tylko drobną częścią wiecu, wykorzystanego pozatem dla celów wyłącznie partyjnych.

Nie winimy o to samych inwalidów, którzy na wiecu stanowili zaledwie jedną piątą część obecnych, jak wynika z informacyj, udzielonych nam ze Związku inwalidów. Natomiast 4/5 obecnych stanowili politykanci, piekący na rożnie inwalidzkim swoją pieczeń.

Po dłuższej i b. niewłaściwej (skoro go zaproszono) wrzawie, jaką podnieśli inwalidzi przeciw posłowi Stańczykowi, jakby przeczuwając, że będzie plótł androny partyjne, demagog ten zaczyna

— Towarzysze!

— Tu niema towarzyszy, tylko inwalidzi!—krzyknął ktoś z tłumu, jednak ten protest doryczny utonął wśród towarzyszy z PPS. i klubu polit.-społ., którzy nie są wprawdzie inwalidami w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz z inwalidzkich bolączek chcą wyciągnąć zyski partyjne

W przemówieniu swem poseł Stańczyk rzucał gromy na rząd koalicyjny, a zachwalał PPS. oraz solidaryzujące się z nią partje lewicowe, aż do komunistów włącznie. Ta zapowiedź nowej koalicji z.. komunistami jest w przemówieniu członka PPS. nowością, jak również ten fakt, że nikt na wiecu przeciw takiej kombinacji nie protestował, nawet członkowie klubu polit. społ. Inni mówcy, jak p. Jędralski (NPR) i Bereza (niez. partja chłopska?), przyklasnęli wprowadzeniu czynnika politycznego w sprawy inwalidzkie, a p. Domański, domagając się powrotu marsz. Piłsudskiego, nie uważał za stosowne zastrzec się przeciw tak podejrzanym kombinacjom politycznym.

Nie pomogły nawoływania p. Gackowskiego ze Związku Hallerczyków, który radził nie nadużywać polityki partyjnej dla spraw czysto ekonomicznych i wskazywał, że między inwalidami są członkowie różnych partyj, wobec czego Związek inwalidów winien być instytucją apolityczną. Choć przemówienie to spotkało się z uznaniem inwalidów, przeważający na zebraniu partyjnicy dalej wyczyniali sobie wiec socjalistyczny.

Dr. Pawełek uważał za stosowne palnąć mówkę — jak nas poinformowano ze Związku inwalidów — imieniem Rady m. Sosnowca i Związku legionistów. Gdy wspomniał dr. Pawełek o zabójstwie Lindego, uwagi jego,—jak brzmi protokuł zebrania — „zaakceptowane zostały przez zebranych na sali okrzykiem: „Niech żyje Ćmielecki!", na co prawnik z zawodu lecz demagog z zamiłowania nie reagował, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć rządu robotniczo-włościańskiego i m. rsz. Piłsudskiego.

Przy końcu zaszedł fakt, który najdosadniej charakteryzuje wiec inwalidzki, zamieniony przez socjalistów na partyjne zbiegowisko, z którego jeden za drugim uchodzili prawdziwi inwalidzi.

Pod koniec zebrania, gdy jeszcze mówcy przemawiali, zjawił się na sali zaproszony przez Związek inwalidów p. poseł Falkowski. Jeśli niewłaściwe były okrzyki przeciw posłowi Stańczykowi, którego jednak za wstawiennictwem p. T. Dobrowolskiego dopuszczono do głosu, o tyle zachowanie się tegoż p. T. Dobrowolskiego wobec p posła Falkowskiego było dzikim wybrykiem partyjnym.

P. T. Dobrowolski siedział właśnie w prezydjum wiecu i w zastępstwie przew. p. Mocha oświadczył wbrew faktom krótko i węzłowato, że wiec już został zamknięty. Wszyscy widzieli, jak rażąco stronnicze jest zachowanie się p. D., inwalidzi żądali, by zaproszony poseł Falkowski zabrał głos, ale banda partyjna tak przeraźliwie wyła, że trudno było przemawiać. W chaotycznej wrzawie wybijał się głos radnego Angiera.

Związek inwalidów, jeśli chce, by go poważano, jeśli nie ma zamiaru pójść na partyjną smycz PPS. i tp., jeśli ma pretensje, by ludzie poważni uważali go za instytucję poważną — powinien powiedzieć podejrzanym o plekunom:

— Wara wam z umaczanymi w .. kadzi partyjnej rękami od naszych spraw!

Jak z wielu stron słyszeliśmy, wśród inwalidów panuje wielkie rozgoryczenie i żal, że nie usłyszeli przemówienia posła Falkowskiego, którego uczciwość i bezstronność w sprawach publicznych jest postrachem dla nietoperzy partyjnych i tych, którzy w zamąconej wodzie chcą łapać rybki partyjne.

Ks. biskup Kubina w Zawierciu.

Przyjazd i powitanie.

W niedzielę już od godziny 4 popołudniu zaczęły się gromadzić przed kościołem tłumy wiernych, chcąc powitać dostojnego gościa. Punktualnie o godzinie 6 przed kościół zajechał autem ks. biskup. Orkiestra Tow. Akc. „Zawiercie" odegrała marsz powitalny, przed specjalnie wzniesioną bramą, na której widniał napis „Witaj nam Arcypasterzu" powitał biskupa komitet, a mowę wygłosił generalny dyrektor Tow. Akc. „Zawiercie" p. St. Szymański. Przy wkroczeniu ks. biskupa do kościoła chór Towarzystwa muzycznego „Lira" odśpiewał „Ecce sacerdos magnus", poczem ks. kanonik Zientara powitał ks. biskupa. W serdecznych słowach odpowiedział na powitanie ks. biskup, poczem udał się na plebanję. W powitaniu biskupa wzięły udział, tysiączne rzesze parafjan miejscowych i okolicznych. Porządek utrzymywała straż ogniowa.

Uroczystości niedzielne

Aczkolwiek pogoda nie dopisała, to jednak Zawiercie obchodziło dzień onegdajszy bardziej uroczyście niż przeciętną niedzielę. Od wczesnego ranka tłumy pobożnych spieszyły ze wszystkich stron do kościoła. Wielka ilość wiernych, w tem przeważnie młodzieży, przystąpiło do sakramentu bierzmowania, którego ks. biskup zaczął udzielać już od godziny 8 rano. Uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. biskupa rozpoczęło się o godzinie 11 rano wygłoszeniem z ambony podniosłego kazania. Sumę ks. biskup Kubina odprawił przy asyście księży Mireckiego, Pędzicha, Plenkiewicza, Łagowskiego, Wdowickiego i Nowaka. Imponujące wrażenie sprawiał śpiew Towarzystwa muzycznego „Lira" z towarzyszeniem orkiestry własnej, pod batutą swego dyrygenta p. K. Czapli.

Obiad.

Po skończonym nabożeństwie dostojnego gościa podejmował obiadem na plebanji ks. kanonik Zientara, który zabrawszy głos, pierwszy przemówił do biskupa, oraz zebranych przedstawicieli szerokich warstw naszego społeczeństwa. Następnie przemówienia wygłosili dyrektor generalny p. Szymański oraz pp. Krawczyk i Kłodnicki.

Bierzmowanie i konferencja dla mężczyzn

Po skończonym obiedzie ks. biskup udał się do kościoła, gdzie w dalszym ciągu udzielał wiernym bierzmowania, poczem o godzinie 6 popołudniu odbyła się konferencja dla mężczyzn. Zebrani w wielkiej ilości przedstawiciele wszystkich warstw naszego miasta wysłuchali w skupieniu przemówienia ks. biskupa który mówił o wspólnej pracy dla dobra kościoła i państwa i obowiązkach obywateli, oraz poruszył sprawę ślubów cywilnych, co do których zebrani wyrazili jednogłośny protest. Na zakończenie odśpiewano „Serdeczna Matko".

Raut

Wieczorem o godzinie 9 w salonach resursy Tow. Akc. „Zawiercie" odbył się na cześć biskupa raut, o 9 i pół biskup w otoczeniu towarzyszących mu osób przybył na raut. Z balkonu resursy powitała ks. biskupa orkiestra Tow. Akc. „Zawiercie". Przedstawiciele Towarzystwa muzycznego „Lutnia" wręczyli ks. biskupowi artystycznie wykonany program produkcyj rautowych Chór Tow. muz. „Lutnia" pod batutą prof. St. Rączki wykonał Moniuszki — „Chór niedzielny" przy akompanjamencie p. Kalinowskiej, oraz St. Rączki „Dwa wiatry". Następnie p. M. Wróblewska odśpiewała przy akompanjamencie autora St. Rączki 3 Legendę o Matce Boskiej. W imieniu zebranych p. Maciejowski wygłosił krótkie przemówienie, oraz w dłonie dostojnego gościa wzniósł toast za przyszłość wspólnej pracy kościoła i narodu.

Na pogawędce z zebranymi ks. biskup zabawił jeszcze czas jakiś, poczem udał się na spoczynek, żegnany owacyjnie przez zebranych.

Drugi dzień pobytu.

Rano ks. biskup udał się do Kromołowa, gdzie odprawił mszę świętą, oraz udzielał wiernym swego błogosławieństwa. Odwiedziwszy kościół w Skarżycach ks. biskup wrócił do Zawiercia, udając się następnie na wizytację szpitala na Wartach. W szpitalu ks. biskupa witali i oprowadzali pp. dr Butkiewicz, dr. Krasucki, dr. Drabarek, oraz gospodarz szpitala p. Łapiński. Ks. biskup zwiedził szpital, rozmawiał z chorymi i udzielił im swego błogosławieństwa. Popołudniu biskup przeprowadził wizytację szkoły powszechnej nr. 5, schroniska sierot, szkół powszechnych nr. 4 i 2 oraz Seminarjum nauczycielskiego.

O godzinie 6 wieczorem odbyła się w kościele konferencja dla niewiast.

W dniu dzisiejszym biskup udaje się zrana do Poręby, gdzie odprawi o godzinie 8 rano mszę świętą, poczem wyjedzie do Ciągowic, a o godzinie 2 do Chruszczobroda stamtąd zaś o godz. 4 i pół przybędzie do Łaz. Nocleg w Zawierciu.

Ze sportu.

„Sosn wiec" — „Świt".

Zapowiedziane na niedzielę 1 b. m. powyższe zawody nie odbyły się z powodu niepogody. O następnym terminie tych interesujących zawodów ogół sportowy zostanie zawiadomiony.

UWAGI.

Szkodliwe plotkarstwo.

Dzwonek telefonu..

— Panie Redaktorze! Czy to prawda, że w Warszawie strzelanina i zamieszki?

— A kto pani o tem mówił?

— Mówią jak na Modrzejowskiej. Znowu dzwonek..

— Czy to prawda, że Rząd upadł? Skąd ta wiadomość?

— Mówią jak na Modrzejowskiej.

Na Modrzejowskiej, między innemi, handlują dolarami, na Modrzejowskiej poseł Sochacki z przyjemnością chroni się w cukierence, chcąc w niej urządzić wiec komunistyczny.

To ohydne plotkarstwo, podnoszące kurs dolara, ma również na celu doprowadzenie społeczeństwa do stanu najwyższej niepewności i zdenerwowania. Wywoływanie niepokoju jest jednym ze środków zbrodniczej akcji komunistycznej.

Społeczeństwo polskie nie powinno dawać posłuchu wieściom niesprawdzonym, ale każdego, kto chce bezsensownemi plotkami wywołać panikę, należy oddać w ręce władz, jako działającego na szkodę państwa.

Jak zaprezentował się w Przemyślu nowy kat.

Wielkie zaciekawienie, jakie wywołała sprawa osoby nowego kata, który na horyzoncie wymiaru sprawiedliwości pojawił się po raz pierwszy w Przemyślu zniewala nas do podania kilku nowych o nim szczegółów.

Przedewszystkiem — jak donoszą z Przemyśla — ujawnione zostało jego nazwisko, które brzmi: Maciejewski.

Na placu niedoszłej egzekucji zjawił on się w czarnej masce, ubrany w czarne ubranie żakietowe, lakierki i białe rękawiczki skórkowe.

Miał też przygotowany sznur z pętlą, który zakupił dnia poprzedniego w jednym ze sklepów przemyskich. Egzekucja odbyć się miała na dziedzińcu więziennym, na który miało być dopuszczonych tylko 10 osób, przedstawiciele władz i prasa.

Na 20 minut przed egzekucją nadeszło ułaskawienie skazańca.

Kącik humorystyczny.

Mądry „dziadek".

— Ja darmo nic nie daję. Dostaniecie obiad, ale musicie porąbać trochę drzewa.

— A co mamy, paniusiu, dziś na obiadek?

Niech się już drze!

Mąż: — Ten bęben tak się drze, że zwarjować można!

Żona: — Zaśpiewam mu jakąś piosenkę, to się może uspokoi.

Mąż: — Daj spokój, niech się lepiej drze!

Z Rady miejskiej w Dąbrowie.

Porządek obrad sobotniego posiedzenia Rady miejskiej w Dąbrowie nie zawierał specjalnie ciekawych spraw, to też obrady odbywały się w monotonnym nastroju. Na wstępie odczytano pismo Województwa w sprawie zmiany nazwiska radnego Kutasa—Kutasiska na Szumbarskiego.

Następnie odczytano sprawozdanie z działalności komitetu rozbudowy miasta. Otóż komitet rozpatrzył w roku ub. kilkadziesiąt podań i przyznał ogółem 291046 zł. na budowę, dokończenie lub remont domów. Kwotę tę Bank Gospodarstwa krajowego zmniejszył do zł. 178350, z czego ostatecznie ubiegający się o pożyczki otrzymali zaledwie 96632 zł.

Z kolei przystąpiono do wyborów członków do szeregu komisji radzieckich. A więc: do komisji rewizyjnej weszli pp. Oraczewski Bazior i Trzęsimiech. Do komisji budżetowo-skarbowej pp. Szumbarski, Bazior, Ziomek, Kaznowski i Kasprzyk. Do komisji statutowo-regulaminowej pp. W. Kaznowski, Piaskowski, Szpruch, Sadowski, Furman. Do komisji techniczno-sanitarnej pp. Piaskowski Janicki, Trzęsimiech, Suwała, Wacławik, R. Cupiał i L. Strzegowski. Do komisji opieki społecznej pp. L. Strzegowski, Ociepka, Sadowski, Strzelec i Bielecki. Do komisji reklamacyjno-podatkowej pp. Janicki, W. Kaznowski, Pękalski, Pudo i Lubowiecki. Do komisji oświatowej pp. Furman, Wacławik, Czapla, Janicki i Bielecki. Do komisji spraw ogólnych pp. Piaskowski, Trzęsimiech, Grinbaum, Szwedowski, Zaręba, Szumbarski i Szpruch.

Statut podatkowy od zabaw, rozrywek i widowisk uchwalono z nieznacznemi zmianami, z których najważniejszą jest obniżenie podatku od kin z 50 na 20 proc.

Przyjęto również regulamin miejskiej służby weterynaryjnej, oraz statut o opłatach i dopłatach drogowych, który z 60 tysięcy w r. ub. podwyższono do 98 tysięcy zł.

Statut o poborze podatku na pokrycie kosztów leczenia biednych mieszkańców miasta przekazano z powrotem komisji statutowej, jak również wniosek komisji robót publicznych w sprawie budowy tanich mieszkań, celem należytego opracowania. Pożyczkę, w wysokości 40 tys. zł. na roboty inwestycyjne celem zatrudnienia bezrobotnych uchwalono. Po upoważnieniu Magistratu do sprzedaży konia, przystąpiono do rewizji uchwały Rady miejskiej w sprawie wydzierżawienia od Tow. francusko-polskiego terenu na regulację ulicy Kamiennej. Gdy w swoim czasie Rada miejska powzięła uchwałę, aby magistrat nie wdawał się w tej sprawie w żadne pertraktacje z Tow. lecz wystąpił o wywłaszczenie potrzebnego terenu, wyraziliśmy powątpiewanie, czy można to będzie urzeczywistnić ze względów formalnych i czy jest to właściwa droga do załatwienia sprawy z Tow., z którem magistrat z konieczności ma ustawicznie różne kwestje do omówienia, gdzie łatwiej można coś przeprowadzić drogą porozumienia, niż ciągłych zatargów i scysyj. Przewidywania nasze w zupełności się sprawdziły i obecnie poprzednią uchwałę anulowano, upoważniając magistrat do wszczęcia kroków celem wydzierżawienia potrzebnego terenu.

Na tem posiedzenie zakończono.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Prawa do tytułów na okaziciela w Rosji.

Główny Urząd likwidacyjny komunikuje, że w dniu 30 czerwca r.b. upływa termin składania podań o zabezpieczenie na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 115, poz. 1032) praw do tytułów na okaziciela (listy zastawne, akcje, obligacje), wywiezionych z Polski na terytorjum obecnej Rosji (Związku Socjalistycznych Republik Rad) lub złożonych w instytucjach na terytorjum obecnej Rosji.

Rozporządzenie to dotyczy tytułów na okaziciela (listów zastawnych, akcyj, obligacyj, emitowanych: a) przez instytucje i osoby prawne które miały majątek i siedzibę na terytorjum państwa polskiego np. t-wa kredytowe ziemskie i miejskie, bank wileński, kolej warszawsko-wiedeńska, łódzka, wszelkie polskie banki i towarzystwa (spółki akcyjne i t. p.,) i b) przez istytucje i osoby prawne, które miały siedzibę poza terytorjum obecnego państwa polskiego, pozostawiły jednak w Polsce majątek (np. banki szlachecki i włościański, rosyjskie prywatne banki ziemskie, koleje prywatne rosyjskie, położone na terytorjum obecnego państwa polskiego, rosyjskie banki i towarzystwa, spółki akcyjne, które pozostawiły oddziały, fabryki, przedsiębiorstwa w Polsce). Rozporządzenie to dotyczy przytem tylko tych tytułów na okaziciela (listów zastawnych, akcyj, obligacyj) które zostały wywiezione przed dn. 30 kwietnia 1921 r. z Polski do Rosji względnie zostały złożone przed 30 kwietnia 1921 r. w instytucjach rządowych rosyjskich lub w instytucjach prywatnych kredytowych na terytorjum Rosji i nie zostały zwrócone ich właścicielom lub depozytarjuszom.

Nadmienia się, że za tytuły na okaziciela, podlegające zapezpieczeniu w myśl rozporządzenia Prezydenta z dnia 27 grudnia 1924 r. nie uważa się banknotów banku państwa rosyjskiego, krótkoterminowych zobowiązań, książeczek oszczędnościowych i t. p.

Szczegółowe informacje udzielane są w dnie urzędowe od g. 9-ej do 12-ej w głównym Urzędzie likwidacyjnym — wydział rozrachunku z Rosją ul. Nalewki nr. 2, III-cie piętro.

Kronika gospodarcza

Ziemia znacznie tanieje. Brak pieniędzy oraz obawy związane z wykonaniem reformy rolnej, wywołały w ostatnich czasach olbrzymią podaż ziemi przy parcelacji z wolnej ręki. Między innemi świadczą o tem dobitnie ceny, które w wielu wypadkach przy dobrej jakości gleby nie przekraczają 200 zł. za morgę. Zanotowano nawet wypadki sprzedawania ziemi niezłej jakości po 150 i 100 zł. za morgę.

Obieg pieniędzy w Polsce (w tysiącach złotych) w początkach r. b. przedstawiał się następująco:

Dnie	Biletów Banku Polskiego	Bilonu	Ogółem
31.1	361,953	419 039	780,992
10.2	356 529	406 590	763 119
20.2	368,742	370 197	7[illegible] 21[illegible]
28.2	376 893	414 815	791 708
10.3	366 735	406 734	773 469
20.3	366 735	384 910	75[illegible]

W powyższem zestawieniu widocznem jest zmniejszenie obiegu biletów zdawkowych. Inflacja bilonu i biletów zdawkowych zbyt pochopnie emitowanych przez p. Wład. Grabskiego w konsekwencji spowodowała zachwianie się złotego, powodując również i jego dymisję. Obecny minister skarbu przeciwstawia się stanowczo wszelkim próbom inflacji, a rezultaty jego zabiegów wskazuje powyższe zestawienie.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1... 4. kwiecień

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.20
Dolar — 9.20
Londyn — 44,83
Paryż — 31.75
Praga — 27.32
Belgja —
Holandja — 370.00
Wiedeń — 130.15
Włochy — 32.10
Szwajcarja — 178.00
Sztokholm —

Z L. O. P. P. w Dąbrowie

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Koła LOPP. w Dąbrowie. Z przykrością trzeba zauważyć, iż wszelkie ogłoszenia nawoływania do licznego przybycia na posiedzenie nie nadzwyczajny odniosły skutek, gdyż z ogólnej liczby przeszło tysiąca członków, na zebranie przybyło zaledwie około 40 osób. Chyba tylko tem można się pocieszyć, iż gdzieindziej jest jeszcze gorzej, gdyż zebrania wogóle nie dochodzą tam do skutku.

Zebranie zagaił prezes Koła, p. inż. A. Stadnicki, poczem na przewodniczącego zaproszono p. inż. Paszkowskiego, na sekretarza p. Dudzińskiego. Przed rozpoczęciem obrad p. inż. Ferch wygłosił treściwą pogadankę o rozwoju i postępach lotnictwa.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania, p. W. Uniejewski zdał relację z działalności zarządu w roku ubiegłym. Zaznaczywszy, iż okres sprawozdawczy był nadzwyczaj niesprzyjający, gdyż ogólny zastój i ustawiczne redukcje płac i pracowników odbijały się ujemnie na ofiarności społeczeństwa, p. Uniejewski wyraził przekonanie, iż społeczeństwo dąbrowskie wykazało należyte zrozumienie dla tak doniosłej sprawy, gdyż liczba członków, mimo nie sprzyjających warunków nie spadła. Koło liczy około 1200 stałych członków. Sprawozdawca wspomniał także o dzielnem stanowisku zarządu i Rady miejskiej, odnoszących się życzliwie odnośnie do LOPP. i niepopierających tak ważnej instytucji.

Po sprawozdaniu, p. przewodniczący w imieniu zebranych wyraził zarządowi podziękowanie za owocną pracę. Sprawozdanie kasowe odczytała skarbniczka p. A. Domaszewska. W roku ubiegłym obrót kasowy Koła wynosił 11 tysięcy zł., saldo na 1 stycznia r.b. 1432 zł. Sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz preliminarz budżetowy na rok bieżący, w wysokości 7500 zł. przyjęto, poczem poruszono sprawę ukazujących się w prasie wiadomości i zarzutów, dotyczących zarządu głównego. W kwestji tej powzięto uchwałę, aby za pośrednictwem okręgu zwołać zebranie delegatów wojewódzkich, celem żądania od centrali szczegółowego wyjaśnienia, do tego zaś czasu wstrzymać przekazywanie zarządowi głównemu należnych statutowo sum.

Następnie p. inż. Stadnicki wystąpił z propozycją, aby trzy instytucje, t. j. LOPP., Ligę morską i rzeczną oraz Ligę obrony przeciwgazowej, mające wspólne cele i zadania, połączyć w jedną Ligę obrony państwa, celem skoordynowania działalności. Wniosek z uznaniem zaakceptowano.

W wolnych wnioskach postanowiono, aby dla ożywienia zainteresowania wśród członków urządzane były kwartalne zebrania informacyjno-sprawozdawcze, połączone z pogadankami z dziedziny lotnictwa i t. p. Wogóle większość mówców zwracała uwagę, iż winna być prowadzona wytężona propaganda w kierunku uświadomienia społeczeństwa co do znaczenia i konieczności posiadania nowoczesnych środków obrony państwa, jak to dzieje się zagranicą, gdzie dzięki prywatnej inicjatywie i pomocy ze strony społeczeństwa, powstały potężne flotyle powietrzne i morskie, konieczne metylko do obrony państwa, lecz mające także pierwszorzędne znaczenie w stosunkach komunikacyjnych, handlowych i t. p.

Na zakończenie dokonano wyboru nowych władz Koła.

Do zarządu powołani zostali pp. A. Stadnicki, A. Piwowar, W. Uniejewski, L. Berbecki, A. Domaszewska, J. Forbus, S. Grządzielski, W. Swirtun, G. Lewicki, S. Grzybowski, B. Kapuścik i Paszkowski. Na zastępców pp. Ferch, Barszczewski, W. Seroka, Głuchowski, A. Kocot i Tuszyński.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. S. Piotrowski, W. Kaznowski i W. Kozłowski. Na zastępców pp. K. Grodzicki, K. Talko, W. Jaroszewski.

Z całej Polski.

Sowieccy instruktorzy na 1 maja.

Według wiadomości otrzymanych z miarodajnego źródła czynniki antypaństwowe w porozumieniu i kontakcie z władzami III międzynarodówki i G. P. U. w Mińsku przygotowują się na terenie ziem wschodnich energicznie do wystąpień w dniu 1 maja.

Dnia 6 b. m. ujęto w miasteczku Grudek w pobliżu granicy sowieckiej dwuch agentów Kominternu. Jeden z nich nazwiskiem Wasiluk ukończył szkołę szpiegowską w Moskwie i przybył ze specjalnemi instrukcjami na dzień 1 maja. Drugi o nieznanym nazwisku miał polecenie organizowania bojówek w powiecie Mołodeczno. Prócz tego władze bezpieczeństwa aresztowały szereg osób, przybyłych z Mińska i z Moskwy z instrukcjami i pieniędzmi. Niektórzy z nich przeznaczeni byli wgłąb Polski, gdzie przewidywane były demonstracje.

Jak się dowiadujemy, władze bezpieczeństwa przygotowane są w zupełności do odparcia zakusów komunistycznych.

Burza w dzielnicy żydowskiej.

W ubiegłą sobotę na ul. Pawiej, w najgęściej zaludnionej dzielnicy żydowskiej Warszawy, rozgrywały się niezwykłe awantury. W domu Nr. 1 przy ul. Pawiej mieści się sklep spółdzielni spożywczej „Praca“, prowadzony przez związki robotnicze żydowskie odłamu socjalistycznego „Poalej-sjon“. Wbrew nakazowi religijnemu, kierownicy tej spółdzielni otworzyli wczoraj sklep, by prowadzić handel normalny. Wywołało to oburzenie wśród żydów religijnych, którzy wpadli tłumnie do sklepu i poczynili pewne spustoszenie. Na pomoc nadbiegli niedługo robotnicy socjaliści, którzy stawili opór atakującym chasydom. W ciągu kilku godzin wokoło kooperatywy rozgrywały się dzikie sceny i wrzaski. Nie pomogła interwencja rabinów — socjaliści postawili na swojem i do zamknięcia sklepu nie dopuścili.

To samo działo się i na ul. Dzikiej Nr. 21, gdzie inna kooperatywa żydów-socjalistów postanowiła prowadzić handel w soboty.

Cały dzień żydzi w tej dzielnicy, zamiast się modlić — zajęci byli tą wyłącznie historją.

Wydalenie z kraju.

Dnia 17 b. m. władze wojewódzkie wydaliły z granic Rzeczypospolitej Polskiej byłego proboszcza parafji Wiciuny, ks. Józefa Rziusza. Ksiądz Rziusz, narodowości litewskiej, od kilku lat prowadził energiczną akcję przeciwpaństwową. Ostatnio od dłuższego czasu, z powodu choroby bawił na kuracji w Warszawie. Podczas jego nieobecności władze kościelne wysłały do Wiciun nowego proboszcza. Po powrocie z Warszawy ks. Rziusz nie poddał się rozkazom władz kościelnych, zajął plebanję i rozpoczął agitacje przeciwpolską. Władze wojewodzkie, biorąc pod uwagę akcję przeciwpaństwową ks. Rziusza i nieposłuszeństwo wobec władz kościelnych, jako też brak obywatelstwa polskiego, odstawiły ks. Rziusza do granicy litewskiej i oddały w ręce litewskiej straży granicznej.

Tajemnicze zamordowanie komunisty polskiego.

„Russkij Wojennyj Wiestnik“ donosi, że podczas pogrzebu zamordowanego w tajemniczych okolicznościach Neumana, agenta G. P. U. w Mohilowie Podolskim, przemawiał członek G. P. U. mohilowskiego, komunista polski Kira, który oświadczył, iż Neumana zamordowali członkowie nielegalnej polskiej organizacji wojskowej.

Organizacja ta, powiedział Kira, będzie niebawem wykryta i członkowie jej poniosą zasłużoną karę. W chwili tego powiedzenia z tłumu padł strzał rewolwerowy, którym Kira zabity został na miejscu. G.P.U mohilowskie dokonało licznych aresztowań wśród ludności polskiej miasta.

W ucieczce od życia.

Dwa tragiczne zamachy samobójcze.

Spokojne naogół Ząbkowice wstrząśnięte zostały wczoraj wysoce tragicznym wypadkiem targnięcia się na życie młodej, inteligentnej i ogólnie lubianej osoby. Otóż w jednej ze szkół miejscowych była nauczycielką 25 letnia Zofja Nowacka, córka b. lekarza z Ząbkowic. Wczoraj, o godz. 8 rano, Nowacka udała się, jak zwykle, do szkoły, tymczasem gdy przyszła na przejazd kolejowy i ujrzała nadchodzący pociąg osobowy, zdjęła szybko palto i w oczach licznie zebranych osób rzuciła się pod pociąg.

Stało się to tak niespodziewanie i szybko, iż nie było mowy o środkach zapobiegawczych. Po przejściu pociągu zebrani ujrzeli straszny widok. Na torze leżał poszarpany tułów, obok zaś odcięte nogi. Nieszczęśliwą natychmiast przewieziono do szpitala, gdzie po kilku minutach życie zakończyła. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

— W inny sposób usiłowała pozbawić się ciężkiego życia wdowa Owszejec z Będzina, która skutkiem braku środków do życia i niesnasek rodzinnych, wypiła większą ilość esencji octowej. Tymczasem „miłosierni“ ludzie zauważyli desperacki czyn i niezwłocznie przewieźli nieszczęśliwą do szpitala, gdzie dzięki szybkiej pomocy zdołano ją uratować.

Potworny mord na tle miłosnem.

Trup uduszonej dziewczyny na dnie strumienia.

Dnia 15 grudnia ub. r. mieszkaniec wsi Kroczyce, powiatu Olkuskiego, Antoni Urbańczyk, zawiadomiony przez małego chłopca, że w przepływającym przez wieś strumyku leży jakiś człowiek i jeszcze rusza ręką, pobiegł we wskazane miejsce i zobaczył nieżywą kobietę. Ręka martwej poruszała się miarowo...

— Żyje... — przebiegło przez myśl wieśniaka.

Nachylił się nad mętnemi wodami, ale zaraz się cofnął. W strumieniu leżał trup i tylko bystry prąd wprawiając w ruch jego rękę, łudził, że jeszcze w tem ciele tlą się okruchy życia.

Nadbiegli wrychle mieszkańcy wioski i wówczas jeden z nich, Stanisław Dysy poznał, mimo mułu oblepiającego twarz i włosy zwłok —swą siostrę Józefę.

Zapanowało wzburzenie:

— To nikt tego nie zrobił, jeno Piekarczyk... To on... On się nieraz odgrażał, że ją zabije... Zawadą mu była... Udusił.,

Na szyi trupa widniały sine ślady twardych palców zbira, a półkuliste krwawe wgłębienia pozostały po paznogciach wgniatanych w ciało ofiary zimno, z wyrafinowanym spokojem.

Rozpoczęło się policyjne dochodzenie.

Józefa Dysy była narzeczoną 25-letniego Jacentego Piekarczyka i kochała go pierwszą, wiośnianą miłością.

Uległa swemu Jackowi i to stało się powodem wielu udręczeń jakich nie szczędził jej niski charakter umiłowanego.

Piekarczyk zaczął wyrażać się o niej pogardliwie wobec wszystkich, oświadczając, że nigdy się z nią nie ożeni.

Wiedziała o tem, ale kochała go ciągle.

— To nic, że on mnie obmawia— mówiła na kilka dni przed śmiercią— ja go kocham i żyć bez niego nie mogę..

Zdarzyło się raz, że Piekarczyk wyjął rewolwer i przyłożył Józefie do skroni, mówiąc, że już ostatnia jej godzina wybiła, gdy ona jednak błagać go zaczęła, by nie plamił się morderstwem, schował broń i odszedł.

Kiedyindziej znowu zaczął ją dusić, ale wyrwała mu się i uciekła. Jeszcze nie chciała umrzeć, jeszcze pragnęła widywać go od czasu do czasu.

A on zmagał się z sobą.

— Matko Boska.. — wołał pewnego wieczora, kierując rozpaczny wzrok na wizerunek Bożej Rodzicielki — odwróć odemnie te straszne myśli... pozwól żebym zapomniał o tem...

Jednak szatański plan dojrzewał w jego mózgu.

15 grudnia ub. r. wyszedł z narzeczoną o godz. 6 rano na roraty i gdy zbliżyli się do strumyka, Piekarczyk chwycił ją za gardło i począł dusić, poczem gdy skonała, kopnął zwłoki, tak że wpadły w wodę.

I natyle jeszcze zachował zimnej krwi wyrafinowanego zabójcy, że przeszedł 17 kilometrów do wsi Bronowic, aby wyrobić sobie alibi. Ale i to go zawiodło i oto dnia 16 b. m. stanął przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Wojewódzki i Bagowód.

Oskarżał prokurator Dobromęcki, bronił mec. Paradistal, ekspert dr. Januszewicz.

Powołano 16 świadków. Kroczyckie krasawice — koleżanki zamordowanej podchodziły do stołu sędziowskiego, zeznając wszystkie przeciw podsądnemu.

Po zamknięciu przewodu sądowego, w mocnych słowach wzruszał do łez publiczność prokurator, następnie rzeczowo przemawiał mec. Paradistal, mając wyjątkowo niewdzięczne pole do argumentacji na obronę oskarżonego, poczem po ostatniem słowie Piekarczyka, który do końca do winy się nie przyznał, i po kwadransie przerwy, Sąd ogłosił wyrok.

Jacenty Piekarczyk skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia i 600 złotych opłat sądowych.

Zabrzęczały kajdany... Skazaniec rozpoczął potem pokutę w „martwym domu“...

Lek.

Po zamordowaniu ś. p. Lindego.

Z ostatnich dwu dni procesu

W przedostatnim dniu procesu przemawiał obrońca ś.p. Lindego, adwokat Szuriej, który podkreślał winę oskarżonego jako wynik zaufania do ludzi, niedopatrzenia i potrzeby decydowania w sprawach, w których inne czynniki uchylały się od decyzji, przypominał olbrzymie zasługi Lindego dla państwa i PKO a wkońcu przypomina, że Lindemu nikt nie zarzuci nieuczciwości i wzbogacenia się.

W swem ostatniem słowie oskarżony Linde wypowiedział m. in. następujące refleksje:

— Kiedy podniesiono przeciwko mnie oskarżenie, miałem zamiar uczynić ze sobą co innego. Ale po namyśle postanowiłem bronić się i staję teraz tutaj w pokorze przed Wysokim Trybunałem.

Te wyrazy Lindego zrobiły na wszystkich obecnych w sali wrażenie, że początkowo myślał on o samobójstwie.

Ciekawe szczegóły.

Morderca sierżant Cmielecki (gdzieindziej piszą Trzmielewski) — jak wynika z jego zeznań — przygotowywał się do morderstwa. Czy kto stał za nim i namówił go do mordu, trudno dziś ustalić. W tym kierunku poszlaki są stąd że Cmielewski jest mało inteligentnym człowiem i zbyt gwałtownie wypierał się w śledztwie łączności z jakąś partją polityczną. Pojęcie partji w umysłach ludzi nieinteligentnych jest często bardzo szerokie. Trudno pomyśleć, by jakaś partja mściła się na człowieku, który czekał na wyrok Sądu.

Charakterystyczne są informacje inne o Cmieleckim, który był człowiekiem żonatym ale nienajlepiej żył ze swoją żoną. W czasie procesu przychodził późno nocą do domu, mimo że proces kończył się dość wcześnie. Otóż zabójcę widywano w czasie procesu w towarzystwie zredukowanej urzędniczki PKO niejakiej Orszówny, w dniu zaś krytycznym widziano go w towarzystwie kobiety w pewnej restauracji przy śniadaniu.

W zeznaniach swych oświadczył, Cmielecki, że Lindego spotkał przypadkowo, tymczasem—jak inni świadkowie zeznali—szedł on za Lindem i towarzyszącym mu Cywickim przez jakieś 15 minut od gmachu Sądu aż do ulicy Brzozowej, tak że świadkowie odnieśli wrażenie, że Linde był eskortowany przez wojskowego.

Co czeka skrytobójcę?

Morderca ś.p. Lindego, zdaniem wojskowych kół prawniczych, oddany będzie pod sąd doraźny.

Wojskowa ustawa o sądach doraźnych, wydana w r. ub., przewiduje oddanie wojskowych za popełnienie zbrodni zabójstwa, a nawet tylko rabunku pod sąd doraźny.

W sprawie skrytobójstwa ś.p. Lindego mamy do czynienia z faktem morderstwa, popełnionego z premedytacją i w wyjątkowo obciążających okolicznościach, gdyż morderstwa, popełnionego na osobie, pozostającej pod opieką sądu. Przestępstwo to jest przewidziane w art. 444 przepisów kodeksu wojskowego.

Wydanie sierżanta Cmieleckiego sądowi doraźnemu uzależnione jest jedynie od decyzji dowdcy Okr. korpusu.

Jedynym nieodzownym warunkiem, wymaganym przez ustawę wojskową, to stwierdzenie poczytalności mordercy i przeprowadzenie śledztwa w ciągu 14-tu dni.

Głosy prasy warszawskiej.

Wszystkie pisma warszawskie bez różnicy jednogłośnie potępiają mord dokonany przez Cmieleckiego, nawet te, które go pośrednio podjudziły do wykonania mordu. Taki np. „Kurjer Poranny“ pisze: „Wynaturzeniu wyobrażeń o godziwości i dopuszczalności samosądów należy z całą energją przeciwdziałać. Gdyby nawet istotnie, do czego niema żadnych podstaw, można było przypuszczać, że conajmniej bezprzykładna w samowolnej lekkomyślności gospodarka Lindego pieniądzem publicznym nie pociągnęłaby dla niego następstw surowej kary w obecnym przewodzie sądowym, wyrok teraźniejszy nie zamykałby sprawy. Oskarżyciel publiczny byłby niewątpliwie domagał się prowadzenia procesu przez dalsze instancje. Najsurowszy jednak wyrok, jaki mógłby zapaść na oskarżonego, nie byłby jeszcze w każdym razie wyrokiem śmierci. Konstytucja nasza dopuszcza wyroki śmierci tylko w niezwykle wyjątkowych wypadkach zbrodni, ze zezwierzęcenia natury ludzkiej wynikłych“.

Cytujemy z rozmysłem tylko głos tego jednego dziennika, który obok „Robotnika“ najbardziej zaangażował się w posądzaniu ś.p. Lindego nawet... o złodziejstwo.

Rekord światowy polskiego pilota.

„Polska zbrojna“ podaje, iż podczas oblatywania we Francji płatowców, zakupionych przez Polskę, pilot polski kpt. Stachoń dokonał oficjalnie zatwierdzonego rekordu światowego przez osiągnięcie w najkrótszym czasie wysokości 6 tys. metrów. Wysokość tę osiągnął kp. Stachoń w czasie 14 m. 38 sekund, na jednosiedzeniowym „Spad 61“ z 450-konnym motorem Hispano Suiza. Rekord ten wywołał zrozumiałą sensację wśród pilotów zagranicznych.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 35)

— Gdzie jest mój syn?.. poproście tu panowie Anzelma — odezwała się złamanym głosem.

— Właśnie w tym celu przybyliśmy tu do pani — rzekł głosem uprzejmym Orzejko — zechciej pani pofatygować się z nami.

Wyprzedzając na parę kroków nieznajomą, agenci przeszli wewnętrznymi schodami do piętrowych apartamentów.

Gdy stanęli przed portjerą, stanowiącą przejście do pokoju chorego, Orzejko odwrócił się i, uchylając dywanu, rzekł:

— Proszę wejść.. tam znajdziesz pani swego syna... uprzedzam jednak, iż jest cierpiący... chociaż spodziewam się przyprowadzić go do zdrowia...

— Czy pan jesteś doktorem?

— Tak, pani, o ile mi tylko sił na to starczy...

Czy dosłyszała odpowiedź ajenta, trudno się było domyślić, gdyż z szybkością weszła do pokoju...

Portjera zasunęła się za nią.

— A teraz — szepnął Orzejko — chodźmy do naszego obserwatoryum... przygotowałem chorego silnym środkiem dla nabrania sił... a przytem sprowadziłem mu matkę, aby się nareszcie coś dowiedzieć... chyba stracił zupełnie władzę myślenia . a w takim razie dla naszej sprawy jest nieużytecznym..

— Oby tak nie było — mruknął Romer, wchodząc za towarzyszem do ciemnego gabinetu, w którym oprócz dwuch foteli i biurka nic więcej nie było.

Półcień, panujący w tym wytwornym gabinecie, nie pozwolił wchodzącej zorjentować się na razie z miejscowością. Po pewnej dopiero chwili, gdy wzrok przybyłej oswoił się z promieniami światła, spadającymi z górnych wiązań rotundy, postąpiła parę kroków ku środkowi i spostrzegła ogromne łoże, na którego poduszkach spoczywała głowa chorego.

U wezgłowia, nieco głębiej ściany, stał stolik okryty jedwabną serwetą, a na nim duża taca zastawiona zimnemi przekąskami, owocami i butelkami, słowem cały przyrząd do posiłku... nie brakowało nawet srebrnej maszynki do herbaty na sposób angielski przegotowanej.

Jakiś niewidzialny genjusz urządził to wszystko, jakby przewidując, iż konferencja potrwa czas dłuższy, niżby się tego można było spodziewać, mając na uwadze ową niepoczytalność chorego, tak groźnie objawiającą się wśród minionej nocy.

Wygodny fotel, stojący obok łoża, zdawał się zapraszać przybyłą do spoczynku, to też skierowała ku niemu swe kroki i siadła zwolna, jakby się obawiała, aby tym szmerem nie przebudzić pogrążonego w głębokim śnie młodego człowieka.

Siedząc już na fotelu, słyszała równy oddech chorego i mogła przypatrzyć się bladej jego twarzy... Najwięcej zwracała jej uwagę biała przepaska otaczająca jego głowę...

Załamała ręce, oparła dłonie na kolanach, a opuściwszy głowę, wyglądała jak statua boleści..

Pierwsze objawy przebudzenia się chorego, zdradzały niespokojne poruszenia głowy. Jakoż po krótkiej chwili otworzył zwolna oczy i skierował je z wyrazem podziwienia na siedzącą w ponurem zamyśleniu kobietę..

Jakby niedowierzając oczom, uniósł się z trudem na posłaniu i z westchnieniem upadł ponownie na poduszki.

Ruch ten, jakkolwiek lekki, wyrwał kobietę z zamyślenia. Teraz ona zwróciła zalzawione oczy ku leżącemu — i wzrok jej spotkał się z wzrokiem młodzieńca...

Dosyć długą chwilę trwała ta niema rozmowa dwojga dusz, odbijając w spojrzeniu tajniki udręczenia i boleści....

— To ty, matko?.. więc ja już nie śpię.. czy może to złudzenie gorączkowe..

Kobieta położyła palec na ustach, nakazując milczenie. Podniosła się z fotelu, obeszła cały pokój, zajrzała w każdy kącik.. otworzyła nawet szafę, aby się przekonać, czy w jej wnętrzu niema niepotrzebnego świadka.. zajrzała pod łóżko... wreszcie zbliżyła się do portjery, odsunęła ją, a podnosząc róg dywanu spojrzała, by się przekonać, czy za tą podwójną ścianą nie podsłucha kto rozmowy.

Uspokojona nareszcie, iż nic nie przerywa zupełnej ciszy, pewna, iż nikt prócz Boga nie jest w stanie słyszeć tej konferencji z synem, zbliżyła się powolnym krokiem i zajęła poprzednie miejsce...

— Tak, to ja! odezwała się głucho — ja, twoja matka, nieszczęśliwy!.. przedewszystkiem powiedz mi, jak się czujesz?.. jak twoje siły?.. czy będziesz w stanie znieść trudy powrotu do domu?.. co znaczy ta przepaska na głowie?..

Pomijając te wszystkie zapytania matki, chory obejrzał się niespokojnie i zawołał gorączkowo.

— Powiedz mi, matko, gdze my jesteśmy?

(c. d. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Kupię dom w Sosnowcu z wolnem paropokojowem mieszkaniem. Zaliczę gotówką zł 10,000, resztę spłatami do umowy. Oferty do Administracji „Iskry“ pod „Jotes“. 2298-1

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „T Chrzanowski“. Sosnowiec, Piłsudskiego 14 Ceny obniżone 30 proc. 326

Do nabycia piękne nowości georginij kaktusowych, także gladjole (mieczyki) Dąbrowa Reden, Błotna 2. 2366

Kupię pianino w dobrym stanie oferty do filji „Iskry“ Dąbrowa dla „[illegible]“ 23[illegible]7

Tanio sprzedam maszynę ogólnikową do szycia i haftu, mało używaną, Sielecka 27 m 5 237[illegible]-2

Fortepian Sajdlera używany sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt 2388

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie Instytut stenograficzny, Warszawa, Kruczа 20 2014 8

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sekułowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1447-3

Buchalter-korespondent (izr), bardzo skromne wymagania, poszukuje zajęcia popołudniowego. Wyucza również buchalterji. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „Buchalter“ 2299 3

Osoba, posiadająca świadectwo ukończenia Szkoły Handlowej, znająca księgowość, rachunkowość, pisząca biegle na maszynie poszukuje posady. Może pracować trzy miesiące bezpłatnie. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Iskry“ pod „Posada“. 2379-2

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Dwuch panów poszukuje umeblowanego pokoju z osobnem wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia w administracji pod „umeblowany. 2235-1

Letnie mieszkania po 1 pokoju z kuchnią okolica Ząbkowice. Cena 50 zł miesięcznie. Wiadomość Sosnowiec „Iskra“. 2335-2

Poszukuję dwa pokoje z kuchnią słoneczne na I lub II piętrze z wodociągiem i światłem elektrycznem w śródmieściu Sosnowca. Oferty nadsyłać, Piotrków Trybunalski, skrzynka pocztowa 13 — dla „S. A. S.“ 23[illegible]-3

Katowice, 4 pokojowe piękne mieszkanie, południowa część, wszelkie wygody, telefon natychmiast do odstąpienia. Oferty do Administracji pod „[illegible]“ 24[illegible]6 2

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Inteligentna panienka poszukuje szycia po domach. Wiad. „Iskra“ Będzin. 2262-1

Potrzebna sklepowa w [illegible] wieku do piekarni z kaucją od zaraz. Małachowskiego L. 6. J. Kro[illegible] 2[illegible]

Potrzebne do bufetu II klasa 2 służące Stacja Kolejowa w Sosnowcu. 2[illegible]6

STENOTYPISTKA ze znajomością stenografji polskiej oraz języka niemieckiego poszukuje posady. Zgłoszenia pod I. W. [illegible]7

Poszukuje zajęcia do samotnej Pani. Zgłoszenia pisemne pod „Samotna“. 2[illegible]7

Różne.

10 groszy za wyraz.

Wytwornica pierwszorzędne pensjonat „Urszula - Stefanja“ „Siedliska“ otwarte od 10 maja. Zgłoszenia do 4 maja przyjmuje Urszula Szymanowska, Zawiercie później zarząd Kolonicy 2350-2

Kursy kroju krawieckiego, bielizna haft i inne roboty. Przyjmuje się uczennice na nowy komplet. Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska 2[illegible]

Meble, różne otomany na wypłatę za gotówkę i na raty Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska 17. Bracia Antczak 2375-1

WILLA inż. Pętkowskiego w Sosnowcu przy ulicy Naftowej z terenem około 30 tys. metrów do wynajęcia od 1 maja Wiadomość p. Fr. Dobrowolski, Kołłątaja 8 2[illegible]7

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Potrzebna mamka. Sosnowiec, C[illegible]ena 8, Czapnik, 2352-2

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Kulka Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec 2319-1

Katol Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 13 P. A. P. w Modlinie - nr. 2[illegible]7 2325-1

Cieślik Władysław zgubił książeczkę wojskową. wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 2329-1

Pałka Władysław zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez K. Ch. „Julijusz“ 2365-2

Tarka Leon zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin [illegible]

Władysław Kwiatkowski, zgubił dowód osobisty wyd. przez gminę, kartę odroczenia wydaną przez PKU Będzin i wyciąg z ksiąg ludności wyd. przez gm. Poręba na imię Pelicji Jodłowskiej. 2285